Nr 271. Kraków, Niedziela 26 Listopada 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herzman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 25 listopada.

Burmistrz Nowego Sącza p. Lipiński cofnął swoję kandydaturę. — zalecając zarazem swoim wyborcom, aby głosy swoje oddali na, identyczną pod względem politycznym ze swoją, kandydaturę dra

Adama Doboszyńskiego.

Zapisując ten fakt solidarności w obozie demokratycznym i podnosząc prawdziwie obywatelskie postąpienie p. Lipińskiego, zaznaczamy z naciskiem, że w tej chwili, po usunięciu się nagło p. prezydenta Kostki, na terenie walki wyborczej w miastach Nowy Sącz-Wieliczka-Biała pozostały dwie, wybitnie polityczne kandydatury: skrajnie konserwatywna p. Bindera i postępowo-demokratyczna, narodowa kandydatura dra Adama Doboszyńskiego.

Miasta Nowy Sącz-Wieliczka-Biała były domeną stańczykowskiego obozu; przyznać jednak trzeba, że panowie krakowscy darzyli je najwybitniejszemi swojemi siłami. Dość powiedzieć, że ministrowie Dunajewski i Madeyski z tego właśnie posłowali okręgu.

Na kierunek polityczny obu tych konserwatystów nie godzimy się i uważamy za rzecz wysoce niewłaściwą, że kazano im właśnie z kuryi miast kandydować. Konserwatyści mają dla swoich zwolenników kuryę większej własności; niech jej nie zajmują ludzie bez zdolności i chęci do pracy publicznej, a żądni jedynie zaszczytów, to starczy w niej podostatkiem miejsca dla głów politycznych i do pracy uzdolnionych. Kończy się jednak na tem, że konserwatyści robią sobie podarki sąsiedzkie z mandatów w kuryi większej własności, a zwolenników swoich o wybitniejszych zdolnościach narzucają włościanom i mieszczanom.

Otóż okręg Nowy Sącz-Wieliczka-Biała darzono przynajmniej dotąd kandydatami tej konserwatywnej i politycznej miary, co Dunajewski i Madeyski. To umocniło panów krakowskich w przekonaniu, że okręg ten stał się niejako ich polityczną własnością, że należy on do kompleksu ich „stanu posiadania“. Nie zadawali więc sobie tym razem trudu w wyszukaniu dla tych miast kandydata o wybitniejszej indywidualności, lecz polecili tego, jakiego na razie mieli pod ręką.

Dalecy od osobistych wycieczek, widzimy p. dra Bindera takim, jakim ukazał się na widowni publicznej. W Sejmie krajowym należy do Koła konserwatywnego, lecz ani w swoim klubie, ani w Izbie nigdy wybitniejszej nie odegrał roli, chociaż sprawa ukrajowienia polskiej szkoły w Biały, wdzięczne ku temu nastręczała mu pole. Niestety, właśnie ta szkoła, której p. Binder, jako poseł bialski, urzędowym jest patronem, stanowi najczulszy punkt publicznej działalności p. Bindera. Przyjął on bowiem milcząco do wiadomości relacyę bialskiej Rady miejskiej o bojkotowaniu robotników, posyłających dzieci swoje do szkoły polskiej w Biały i nie stanął w obronie istotnej prawdy. To zjednało wprawdzie p. Binderowi sympatye pewnej części Niemców bialskich, — lecz wręcz przeciwny skutek wywrzeć powinno na umysły wyborców polskich.

Kto był obecnym na zgromadzeniach wyborczych, musiał wynieść przekonanie, że dr Binder przedewszystkiem mowcą nie był, nie jest i nie będzie, — a w zapatrywaniach swoich, nawet na najlepiej mu znane kwestye natury ekonomicznej, obejmuje dość ciasne kręgi, nie sięgając w głąb przyczyn, którym upadek ekonomiczny kraju mamy do zawdzięczenia. O centralistycznej gospodarce, rujnującej kraj nasz, wspomina p. Binder, jako o rzeczy nie zasługującej na głębszą ocenę; kwestyi rozszerzenia autonomii dotyka on z widoczną trwogą, zasłaniając się potrzebą wzmocnienia jednolitej w państwie władzy.

Miasta nie mogą liczyć, aby p. Binder dość skutecznie i energicznie, a co najważniejsze, samodzielnie reprezentował i popierał ich interesa. Wyborcy miejscy nie mają najmniejszej potrzeby zapożyczać się w obozie konserwatywnym i tam szukać swoich przedstawicieli. Najwyższy czas, aby Nowy Sącz, Wieliczka i Biała, w osobie swojego posła parlamentarnego, przyłączyły się do grupy demokratycznych posłów miejskich.

Mamy nadzieję, że dr. Adam Doboszyński zadanie swoje poselskie spełni z całem poczuciem przyjętych obowiązków i zdolnością wywiązania się z nich. Finansowo niezależny, nie pragnie zaszczytów ani godności dla połyskiwania niemi; chciałby siły swoje poświęcić służbie publicznej w tem przekonaniu, że spełnia przez to powinność obywatelską. Jego wyznanie politycznej wiary, wygłoszone z wszelką otwartością na zgromadzeniach przedwyborczych, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do politycznego kierunku, w jakim poszedłby, jako poseł parlamentarny.

Mamy więc obowiązek publicystyczny stanąć w obronie tej szczerze demokratycznej i narodowej kandydatury dra Adama Doboszyńskiego. W chwili, gdy hydra reakcyi podnosi głowę i zieje źle maskowanem wstecznictwem, wyborcy miejscy powinni skupić się koło kandydatury własnej, reprezentującej ideały postępu, wolności obywatelskiej i dziejowych tradycyj demokracyi polskiej. Nie idzie tutaj o osoby, lecz o zasady, do których obrony, z natury rzeczy, powołani są wyborcy miejscy.

Dlatego nie wątpimy, że z urny wyborczej miast Wieliczka Biała Nowy Sącz wyjdzie w poniedziałek dr. Adam Doboszyński, a konserwatyści raz na zawsze otrzymają naukę, aby nie mięszali się do wyborów miejskich i dla kandydatów swoich szukali pomieszczenia u siebie w domu, w kuryi większej własności

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 12 listopada.

(Mogiła w Budach Zaborowskich pod Warszawą. — Oskar Awejde. — Józef Grabowski.)

(Dokończenie).

Od Awejdy dowiedział się ten rząd o powstawaniu i przetwarzaniu się organizacyi, o stosunku ruchów warszawskich do prowincyonalnych, o hierarchicznym układzie i funkcyach urzędów, o stronnictwach narodowych i wewnętrznem w nich wrzeniu. Cały ten materyał historyczny, od kryminalnego oderwany, w którym utajona była dusza narodowa do wyzwolenia czynnie tęskniąca, dzięki Awejdzie, rząd rosyjski posiadł na własność, aby go używać do dalszej z narodem walki. Poznawszy grząski grunt duszy, nie zaniedbano z niego skorzystać; zasadzono byłego patryotę polskiego do stolika, dano mu pióro i papier i kazano pisać wszystko, co wie: napisał historyę ruchu narodowego od początku do chwili zostawania na wolnej stopie. Wytworzyło to bezeceństwo ogromny wolumen, jedno z głównych źródeł wiedzy rosyjskiej o powstaniu, przytaczane obficie przez urzędowych historyografów, ważne także i dla Berga, najniepodległej, najuczciwiej ze wszystkich Rosyan, zapatrującego się na największy ruch narodu polskiego w dziejach, jakiem było powstanie 1863 roku, wraz z poprzedzającem je trzechleciem.

Tak spisane zeznania Awejdy stoją do dziś dnia obok zeznań innego przywódcy z r. 1863 kolegi jego w rządzie czerwcowym, Karola Majewskiego, jako przerażający dowód przekleństwa marzeń i uczuć, nie mających gruntu i ostoi w charakterze silnie ześrodkowanej indywidualności. Obaj ludzie, przekleństwem tem dotknięci za dobrowolne swoje ukorzenie się przed rządem rosyjskim, wyjednali sobie łaskę prostego tylko wysłania na zamieszkanie w Rosyi.

Awejdego, jaż po powieszeniu Trauguta, Krajewskiego, Zulińskiego, Toczyskiego i Jeziorańskiego (dnia 5 sierpnia 1861 roku), wywieziono do Wiatki. Tam, jako wykształcony prawnik, po niespełna dziesięciu latach, otrzymał prawo praktyki adwokackiej w sądach, a wkrótce został i normalnym adwokatem przysięgłym. W Wiatce miał Rosyan, którzy mu darowali życie, ale miał i Polaków, którzy mu nie mogli darować zdrady. Wzgarda z początku go trula; później się z tem oswoił. W latach 1880 i 1881 pozwolono mu odwiedzać Warszawę; korzystając z pobytu, kołatał do kół obywatelskich, które odbijały w sobie współczesne życie narodowe, i usiłowały je podtrzymywać czynnikami myśli politycznej; chciał, żeby go wysłuchano, pragnął się wytłómaczyć, że przecież nie jest najgorszym z pośród narodowych przestępców; błagając o wstęp, bił głównie na to, że krzywd cesarskich wyrządził nie wiele.

Sprawił sobie już wtedy nowe sumienie, ale się uchronił od zuchwałej arogancyi przeniewierców, zazwyczaj dobierających sobie teoretyczne sofizmata do praktycznego spodlenia się w życiu: owszem, był cichy, nieśmiały; winy strząsać z siebie nie myślał, chciał tylko wagę jej zmniejszyć. Wrócił do swojej Wiatki, aby wkrótce rzetelniej jeszcze nazwać ją swoją. — Z Polakami wcale nie żył, bo Polacy z nim żyć nie chcieli, a ponieważ ułomny byt swój zapragnął dosztukować małżeństwem, gdy Polki nie znalazł, któraby za nie niego wyjść chciała, ożenił się z Rosyanką — i tak krwi swoje ułatwił zupełne już wpłynięcie na wielkie rosyjskie morze.

Innego zupełnie człowieka pochowała obecnie na Powązkach rodzina wraz z garstką ludzi pamiętających te same czasy i wypadki, z których Awejde wypłynął żywy, ale skalany. Zmarł w Warszawie Józef Grabowski, kolega Awejdego i Majewskiego w rządzie czerwcowym. Był to już człowiek stary, spiskowiec jeszcze z lat 1846-49, szczęśliwie wówczas ocalały przez ucieczkę za granicę, do Francyi. Tam wykształcił się na inżyniera; — i na człowieka zdolnego myśleć i działać społecznie. Z emigracyi w latach 1857-58 wrócił do kraju, jako człowiek już dojrzały, oczytany, wiele wiedzący i rozumiejący, wykształcony na ideach demokratycznych Francyi, które wówczas jeszcze świat cały obiegały. W salonach Warszawy, salonach owej epoki, o których pokolenie dzisiejsze wyobrażenia powziąć nie może z samej tylko nazwy, wywierał wpływ pociągający.

Z tych salonów, które razem wzięte, stanowiły jedno wielkie forum dla roztrząsania spraw publicznych, przeszedł do kółek ściślejszych, i stał się w stronnictwie ruchu powszechnie znanym i cenionym. W rozprawach namiętny i cięty, stawał kwestye radykalnie, rozumował logicznie, przekonywał dowodami. Ta jedyna demokracya, swoista, nasza własna, z zewnątrz nas samych wyszła, jaką miała Polska w latach 1857-63, znalazła w Grabowskim dzielnego przedstawiciela. W marzeniach o przyszłej wolnej ojczyźnie nietylko na mapie rzeczypospolitej, kreślił niezbędne koleje żelazne, drogi i kanały, ale myślał, i głęboko myślał, nad jej organizacyą polityczną i budową społeczną. W polityce rozwinął pojęcie jasne, a stanowcze, ku biegunowi siły i porządku zwrócone. Demokratyczne „wyszuflowanie“ społeczeństwa (jego wyrażenie) było ideałem jego wiary politycznej.

W stosunkach towarzyskich spojrzymy, pełen dobroci, w urzędowych odznaczał się surowością nie przekraczającą uchybień, nie pomijającą niczego, co było istotnie potrzebnem. Dla przymiotów charakteru i zalet umysłu, Majewski, na dzień 8 czerwca 1863 roku przez zaufanie Waszkowskiego do ujęcia steru powołany, wprowadził Grabowskiego do rządu, wytworzonego w czerwcu. Po miesiącu, gdy w Galicyi wskutek klęski niepomyślnych wkroczeń powstało wielkie rozprzężenie, nieboszczyk przyjął mandat nadzwyczajnego komisarza, spełniał go na miejscu wśród wielu przeszkód i przykrości, aż zagrożony przez policyą austryacką, doczekał się upadku powstania po pierwszym okresie energii. Wskazówki jego działalności w lecie i w jesieni 1863 roku podają: „Materyały do dziejów powstania 1863 roku“. Opuściwszy Galicyę Grabowski bawił czas jakiś we Francyi. — W czterdziestym przecież roku życia nie chciał na obczyźnie rozpoczynać walki o byt na polu zawodu inżynierskiego; tęsknił przytem do kraju i udało mu się do niego powrócić bez wielkich osobistych odpowiedzialności w latach 1871-72. Na czynnościach zawodowych i żywem ciągle odczuwaniu niedoli życia ogólnego, upłynęło ma całe ćwierć wieku.

Jeszcze pod siedemdziesiątkę dochował niezwykłą energię umysłu i pamięć wypadków, ale daremnie bliżsi znajomi zachęcali go do ujęcia za pióro. Nie pozostawił po sobie nic, prócz czystego życia, szczerej służby publicznej i cichego uznania u tych, którzy o nim wiedzieli.

Narrans.

Listy słowiańskie.

IX

Z Chorwacyi. (List 3.)

(Jubileusz biskupa Strossmayera. — Dwudziestopięciolecie istnienia uniwersytetu w Zagrzebiu.— Instalacya nowego rektora dra Arnolda. — Matica hrvatska i Towarzystwo literatów. — Nowe pismo artystyczno-literackie „Život“. — Dramat Tresića-Pavićića: „Katarzyna Zrynska“. — Występy Sary Bernhardt i tragika Novellego. — Możliwość występów polskich artystów.)

Nietylko z historyą chorwacką ostatnich lat pięćdziesięciu, ale szczególniej z postępem nauki i sztuki łączy się ściśle imię ks. Józefa Jerzego Strossmayera, biskupa djakowackiego. Jego staraniem i w znacznej części funduszem powstała w r. 1867 południowo-słowiańska akademia umiejętności w Zabrzebiu, a w siedm lat później uniwersytet; z jego prywatnych zbiorów pochodzi piękna galerya obrazów, umieszczona na II. piętrze akademii, z jego funduszów czerpią rozmaite instytucye i stowarzyszenia pełną dłonią. W ostatnim czasie złożył 5000 złr. na pomnik dla śp. Fr. Raczkiego, pierwszego prezesa akademii i głośnego historyka, a 1000 złr. na stypendya dla ubogich uczniów jedynego w Istryi gimnazyum chorwackiego w Pazinie (Pisino).

Nic tedy dziwnego, że w 50 rocznicę jego mianowania na biskupa — jubileusz to nader rzadki, — które upłynęło 18 bm., społeczeństwo chorwackie jedno duchem i myślą, jedno miłością i wdzięcznością dla Strossmayera, złączyło się w jednę modlitwę: *„Neka Bog poživi biskupa Strossmayera!“* i poniosło wyrazy hołdu znakomitemu księciu kościoła i prawemu synowi ojczyzny. Gratulacyjne telegramy nadeszły ze wszystkich stron słowiańszczyzny i z Wiednia od wszystkich posłów słowiańskich, nie wyłączając i Koła polskiego. Liczne instytucye czeskie, jak „Muzeum czeskie“, których jest honorowym członkiem, nie pozostały również w tyle.

Właściwą uroczystość jubileuszową odłożono z woli jubilata do 8 września 1900 r., jako do dnia konsekracyi, i na ten dzień przysposabiają dopiero adresy i owacye, a nie braknie niezawodnie i hymnów, które się już dzisiaj pojawiają. Sędziwy biskup, urodzony w r. 1814 cieszy się mimo dziewiętnego krzyżyka czerstwem zdrowiem i pogodą umysłu.

Szczęśliwie się zdarzyło, że w roku bieżącym uniwersytet zagrzebski obchodził również ćwierćwiekową rocznicę swego istnienia. Nazywamy go „uniwersytetem“, chociaż nim nie jest, bo mu brak wydziału medycznego, o który od dawna pukają Chorwaci i którego otwarcia spodziewano się tego roku. Jeszcze za bana Mazuranića uchwalono ustawę otwarcia tego wydziału, ale z jego śmiercią zapomniano i o tem. Sprawa odtąd nie posunęła się naprzód, bo rząd madziarski boi się o upadek i tak nie świetnego wydziału lekarskiego w Peszcie, a skeptycy twierdzą, że rychlej otwarty będzie fakultet medyczny w Serajewie, niż w Zagrzebiu.

Do stosunków, panujących między profesorami tej wysokiej szkoły, wrócimy jeszcze przy innej sposobności, tu tylko zaznaczamy, że obecny rektor dr. Ignacy Arnold, profesor filozofii, jest nietylko wysoko cenionym uczonym i poetą, ale dobrym patryotą i ogólną sympatyą otaczaną osobistością. Jego odczyt inauguracyjny na temat: „Filozofia, nauki przyrodnicze i socyologia“, dotykający wielu kwestyj społecznych, wstrząsających obecnie Europą, wywarł nietylko silne wrażenie na umysłach słuchaczy, ale przedrukowany w całości w *Obzorze* daje i czytelnikom miarę bystrości umysłu i głębokiego w sprawy ludzkie wniknięcia.

„Matica Hrvatska“, niewątpliwie jedna z najstarszych „macierzy“ słowiańskich, ma w porównaniu z innemi, podobnemi instytucyami, odmienny nieco cel i charakter. Ze względu na akademię umiejętności, nie zajmuje się naukami, ze względu na towarzystwo św. Hieronima, nie ma na celu szerzenia oświaty między ludem za pośrednictwem książki, ale między pierwsze swe zadania położyła wspieranie literatury ojczystej przez wydawanie dzieł beletrystycznych i pouczających dla średnich klas narodu, z drugiej zaś strony wspieranie wdów i sierót po pisarzach i artystach, a wynagradzanie i subwencyonowanie żyjących i pracujących. Jest to tedy i towa-

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

49 (Ciąg dalszy.)

Ostatecznie zażądał p. Krausberg sumę 60.000 guldenów, i po długich targach i namowach opuścił na 35.000. Dyrektor i adwokat odrzucili to żądanie, ofiarując za ustępstwo całego gruntu 20.000 guldenów. Pan Krausberg, będąc już na wychodnem, zwrócił się do p. Floryańskiego:

— Panie administratorze, chce pan wiedzieć moje ostatnie słowo, ja sprzedam mój grunt za 30.000.

— Zaczekajno pan, namyślę się.

Pan Krausberg znów stanął pokornie u drzwi i obliczał się. Proces, to niepewny interes, dziś on jest na wierzchu, ale może zajść nieprzewidziany wypadek, może Borucha znajdą, może ktoś był świadkiem odebranych z banku za grunt pieniędzy, może być to i owo, zawsze lepsza jest gotówka. Giełda może sobie narzekać na niego, ale niech każdy poderwie Floryańskiego na 30.000, to on musi zbankrutować. Z usposobienia zimny i rachunkowy, był w tej chwili przygotowany do ustępstw dalszych, zawsze bowiem przenosił dochód pewny, chociaż mniejszy, od krociowych nadziei.

Pan Floryański znudzony i zniecierpliwiony procesem i pretensyami żyda, które wydawały mu się drobnostką w stosunku do oczekiwanych milionów przy tak olbrzymiem przedsiębiorstwie, był zdecydowany pozbyć się procesu, chociażby kosztem 30.000 guldenów, i raczej dla formy, aniżeli z przekonania, rzekł po chwili namysłu.

— Kończmy, panie Krausberg, za 25 000.

Żyd poznał z dźwięku głosu, że cyfra ofiarowana nie jest ostatnią i kłaniając się korpusem całym mówił tonem żałosnym:

— Ja myślałem, że my już skończymy, bo ja spokojny człowiek i nie chcę procesu, ale nie mogę odstąpić od mojej ceny, ja jestem i tak bardzo stratny.

Na niemy znak administratora wmięszał się adwokat:

— Idzie ta o 5 000 guldenów, przedzielcie ją panowie krakowskim targiem po połowie.

— Ja nie mogę — mówił p. Krausberg, rozkładając ręce.

— A nie, to nie — zawołał p. Floryański podrażniony uporem kupca.

Pan Krausberg wyszedł, za krótką chwilę otworzył drzwi, wychylił głowę i rzekł:

— Panie administratorze, ostatnie słowo powiem 28.000.

— Niech będzie — powiedział p. Floryański zdecydowanym głosem.

Adwokat spisał tymczasową ugodę pomiędzy stronami, p. Krausberg podpisał, wziął zaliczkę i uradowany, uśmiechnięty, wsiadł w oczekującą go jednokonkę. Przejeżdżając obok fabryki cerezyny nad Tyśmienicą pod górą drohobycką, wysiadł, chcąc skontrolować czynność dyrektora i biara fabrycznego.

W głębi podwórza ujrzał dyrektora rozmawiającego z wielkiem zajęciem z jakimś nieznanym mu człowiekiem. Podejrzliwy z natury, obawiając się, że dyrektor Niemiec może wyzyskać swą pozycyą na niekorzyść wspólników, ostrożnie i nieznacznie podchodził do rozmawiających, nie spuszczając z oczu podejrzanej osobistości.

Był to młody człowiek, średniego wzrostu, dość szczupły, ubrany w elegancki garnitur szary, który, gestykulując, mówił szybko z wielkiem ożywieniem. Pan Krausberg, zbliżywszy się na kilka kroków, dosłyszał poszczególne wyrazy o kotłach, rurach, klapach, czem uspokojony, przywitał uprzejmie dyrektora, spoglądając pytająco na obcego.

— Pozwoli pan inżynier — zaczął dyrektor — że przedstawię panu współwłaściciela fabryki, p. Krausberga.

Z ciekawością malującą się wyraźnie na ładnej twarzy, okolonej ciemnym zarostem, starannie utrzymanym, zwrócił swe piękne piwne oczy na przedstawionego żyda, podając mu do uścisku rękę białą.

— Pan inżynier chemik, Emil van Haecht — kończył dyrektor.

Widok przebiegłej, fałszywie uśmiechniętej twarzy, bystrych, szpiegujących oczu i dotknięcie budnej, spotniałej ręki były dla inżyniera tak niemiłe, że poczuł dreszcz wstrętu i niewytłomaczonej obawy przed tym człowiekiem, który go witał z uniżonością.

— Pan inżynier, podobnie jak i ja, gani brak doskonałych wentylatorów i niedostateczność urządzenia przykryw w drugim oddziale.

— Który to, panie dyrektorze? — spytał p. Krausberg.

— Gdzie wosk przerabia się z kwasem siarkowym — odpowiedział, wskazując na środkową część budynku fabrycznego.

— Robota jest tam bardzo uciążliwą, a nadzór tak ważnej części bardzo utrudniony — dodał Haecht.

— Przedstawiałem panu — rzekł dyrektor z wymówką — potrzebę rur wentylacyjnych i przykryw.

— Ale ludzie robią, a jeśli im dobrze, to na co ten wydatek — uśmiechnął się właściciel.

— Dobrze? — zawołał inżynier. — Pan chyba nigdy tam nie byłeś! Kwas siarkowy, zmięszany z woskiem, wytwarza bardzo znaczną ilość bezwodnika siarkowego, uniemożliwiającego oddychanie.

— Oni jednak oddychają. Panie dyrektorze, jak długo trwa ta robota?

— Pięć godzin na dobę, a robotników muszę zmieniać co pół godziny.

— Nu, ja powiem panom, że nas ta fabryka dużo kosztuje, i my musimy się oszczędzać. Ja myślałem, że cerezyna, to złoty interes, a ona idzie słabo. My nawet tracimy, bo taki wielki pieniądz, włożony w inny interes, przynosiłby lepsze procenta.

Inżynier spojrzał trochę zdziwiony na jednego, drugiego i przemówił:

— To dziwne, za granicą cerezyna daje wielkie dochody, a przecież panów transport mało kosztuje.

— Dostaję lichy wosk, zanieczyszczony — skarżył się dyrektor, cerezyna nie ma koloru dobrego, bywa miękkawą i tam muszą ją przerabiać, bo panowie właściciele nie godzą się na upiększenie jej na miejscu.

— My to zrobimy może później — bronił się właściciel — niech tylko fabryka da nam odpowiednie zyski. My nawet zgodzimy się na wentylatory i inne przykrywy.

— To ulepszenie powinniście panowie zaraz zrobić, tu idzie przecież o życie ludzkie — przemówił gorąco inżynier.

— Pan zna tutejszego robotnika — zaśmiał się właściciel — on bardzo wytrzymały, leniwy i jemu wszystko jedno, aby tylko miał wódkę.

— To prawda — dorzucił dyrektor — tak apatycznego robotnika nie widziałem, no niechby u nas, w Niemczech, pozwolił sobie dozorca tak jak tutaj, albo gdyby nasz musiał pracować wśród takich gazów, rewolucya gotowa.

— Nie znam dobrze tutejszych robotników, wiem, że w naszej fabryce mają dobrze...

— A w jakiej fabryce jest pan inżynier? — spytał z ciekawością p. Krausberg.

— W tej obok, rafineryi nafty.

— Floryańskiego!? To pan inżynier przyjechał na dyrektora?

— Nie. Zostałem wezwany na kilka miesięcy, aby ulepszyć sposób rafinowania nafty.

Pan Krausberg spojrzał z szacunkiem na pana Haechta i chciał dalej pytać, gdy dyrektor dodał:

— Pan inżynier van Haecht poświęca się specyalnie nafcie i słynie z tego nietylko w Belgii, swej ojczyźnie, ale i w Niemczech całych.

Właścicielowi błysnęła myśl, że dobrzeby było zużytkować takiego specyalistę w sprawie cerezyny, ale z obawy urażenia dyrektora powstrzymał się na razie od zrobienia propozycyi i tylko spytał z wielką ciekawością:

— I pan inżynier będzie miał czystą naftę? Może i lepszą od amerykańskiej?

— Prawdopodobnie — odparł swobodnie, bez cienia przechwałki — w amerykańskiej za wiele lotnych gazów i pali się nierówno.

— Pan już ma taką naftę?

— Czekam na aparaty i mając dosyć czasu wolnego pozwoliłem sobie zwiedzić fabrykę cerezyny.

— To wielki honor dla nas — zawołał właściciel, prostując się.

— Dużo ma pan „asfaltu“? — spytał dyrektora.

— Zależy od wosku i siły kwasu siarkowego, ale jeśli pan chce, możemy zobaczyć, czy i pan, panie Krausberg, z nami?

— Ja mogę pójść na chwilę. (C. d. n.)

rzystwo wzajemnej pomocy literatów i artystów, i towarzystwo dla szerzenia między czytającą publicznością zdrowej i przyjemnej lektury.

Rzecz naturalna, że w miarę rozwoju stosunków „Matica“ pod pewnym względem nie wystarcza, że w zakresie swoich zadań wyrobiła sobie pewien szablon, od którego jej odstąpić trudno, zwłaszcza wobec żądań młodszego pokolenia literatów, którzy utworzyli osobny związek, przyczepiony na razie do „Koła artystycznego“. Ta secesya swego rodzaju miała ten dobry skutek, że postanowiono założyć jedno wielkie ogólne „Towarzystwo literatów i artystów chorwackich“, a impuls do tego dała sama „Matica“. Członkowie jej wydziału litereckiego porozumiawszy się z klubem literatów i Towarzystwem artystów *(Druztvo hrv umjetniká)* ułożyli wspólnie statut nowego ogólnego Towarzystwa, po którego zatwierdzeniu niebawem przystąpią do organizacyi. Nie ulega wątpliwości, że zdrużenie się wszystkich literatów i artystów pod wspólnym sztandarem przyniesie pożytek i im samym i sprawie literatury i sztuki chorwackiej.

Jako pierwszy tego objaw można uważać zapowiedź nowego od r. 1900 pisma p. t. *Zywot.* Wychodzą wprawdzie trzy pisma literackie: *Dom i svet, Prosvjeta* i *Vienac*, ale ostatni od roku niespełna przestał być ilustrowanym, chociaż z korzyścią dla działu litereckiego, dwa zaś pierwsze nie stoją na wysokości zadania i zwłaszcza pod względem artystycznym są bardzo zacofane. Miesięcznik tedy nowy, jako organ Towarzystwa literatów i artystów, nietylko może liczyć na powodzenie, ale będzie tylko wypełnieniem dotkliwej luki.

Na niwie literackiej pojawiają si w Chorwacyi nowe i młode talenty, którym można wróżyć piękną przyszłość. Między nimi zwraca na siebie uwagę dr. Tresić-Pavicić. Po dwu tragedyach historycznych „Lutowid Posawski“ (1894) i „Symeon Wielki“ (1897) wystąpił niedawno z tragedyą „Katarzyna Zryńska“, osnutą na tle najtragiczniejszych zdarzeń z dziejów chorwackich XVII. wieku i uzyskał jej wprowadzenie na scenę zagrzebską. Powodzenie tragedyi było zupełne, jakkolwiek literacka krytyka nie osłania błędów w kompozycyi.

Skoro już mowa o teatrze, nie możemy pominąć milczeniem fakta, że Sara Bernhardt w swej podróży artystycznej zawadziła i o Zagrzeb i dwoma przedstawieniami 20 paźdz. „Damą kameliową“ Dumasa, a 21 paźdz. „Toską“ Sardou (jeszcze nie drukowaną) zachwyciła Zagrzebian. Ale nawzajem i Zagrzeb podobał się wielce artystce, zwłaszcza malownicze stroje ludu z okolicy, których znaczną ilość zakupiła i postanowiła sobie urządzić cały pokój w guście chorwackim.

W tydzień po niej przybył do Zagrzebia głośny tragik Ermete Novelli i wystąpił w dramacie Aicarda „Papa Lebenard“, w Szekspirowskim „Kupcu weneckim“ i w Marka Pragi dramacie „Alleluja“. Jednogłośny chór uwielbień i zachwytów towarzyszył grze jego, w której porównywany z Rossim i Zacconim odniósł nad nimi zwycięstwo.

Te odwiedziny Zagrzebia przez najgłośniejszych w świecie artystów powinnyby zachęcić i naszych do podobnej wędrówki tak pojedynczo, jak może nawet z dobraną trupą. Nie ulega wątpliwości, że utwory nasze szczerze narodowe, historyczne i ludowe, choćby nawet nie pierwszorzędne pod względem literackim, obudziłyby wiele zajęcia w Chorwatach, a taka wędrówka co do następstw przyniosłaby nawet więcej korzyści wzajemności słowiańskiej, niż zjazd dziennikarzy. *(Prz.)*

Wojna.

Tyle razy zawiodły wiadomości o rzekomych zwycięstwach angielskich w Afryce południowej, że i teraz należy z wielką ostrożnością przyjmować doniesienia gen. Methuena o zwycięstwie, jakie miał odnieść nad Boërami 23 b. m. pod Belmont, miejscowością leżącą w odległości 80 *km* od Kimberley'a. Doniesienie to brzmi:

O świcie dnia 23 b. m. zaatakowałem nieprzyjaciela, zajmującego bardzo silne stanowiska. Główny atak przygotowałem pod osłoną silnego ognia działowego. Piechota nasza trzymała się znakomicie, a dzielnie ją wspierała brygada marynarki i kawalerya. Nieprzyjaciel walczył umiejętnie i mężnie. Gdybym był cokolwiek później rozpoczął atak, straty nasze byłyby o wiele znaczniejsze. Zwycięstwo nasze jest zupełne. W tej chwili zajęci jesteśmy grzebaniem trupów nieprzyjacielskich; większą jednak część zabitych i rannych zdołali Boërowie ze sobą uprowadzić. Wzięliśmy do niewoli 40 Boërów, oraz zdobyliśmy znaczną ilość koni i bydła, a zniszczyliśmy wiele zapasów wojennych. Straty nasze wynoszą: 3 oficerów i 55 szeregowców zabitych, 21 oficerów i 128 szeregowców rannych i 18 ludzi zaginionych.

W powyższem doniesieniu uderza naprzód wyrażenie: „Gdybym był cokolwiek później rozpoczął atak, straty nasze byłyby o wiele znaczniejsze“. Frazes ten brzmi, jak usprawiedliwianie się, zupełnie niepotrzebne wobec „zupełnego zwycięstwa“. Następnie zaś wydaje się co najmniej dziwnem, że zwycięski dowódca, rozporządzający na swych tyłach koleją żelazną, niszczy zapasy wojenne w kraju, gdzie dostawa i zdobycie tych zapasów z olbrzymiemi połączone są trudnościami. Fakt wreszcie, iż Boërowie zdołali uprowadzić ze sobą znaczną ilość zabitych i rannych, dowodzi, że nieprzyjaciel cofnął się w zupełnym porządku. Zresztą znaną jest taktyka Boërów, polegająca na uplanowanem z góry cofaniu się, którego celem jest wciągnięcie przeciwnika w mniej korzystne dla niego stanowisko. Skutków tej taktyki doświadczyli już na sobie generałowie angielscy: Symons, White, Yule i inni.

Na wschodnim placu boju sytuacya się nie zmieniła. Przednie straże gen. Jouberta docierają już do Pietermaritzburgu, a trzy oddziały angielskie, osaczone w Ladysmith, w Estcourt i obok stacyi Mooi River, walczą dotąd bezskutecznie z Boërami. Gen. Buller wyjechał z Kapsztadtu do Durbanu, aby na miejscu przekonać się o położeniu rzeczy. Wątpić jednak można, czy urok jego nazwiska wpłynie osłabiająco na energię i zapał wojenny boërskich generałów.

Londyn, 25 listopada. *Times* donosi z Kapsztadtu: Zbiegowie, którzy przybyli tutaj z Pretoryi opowiadają, że znajduje się tamże 52 oficerów i 1400 szeregowców angielskich w niewoli. Boërowie sądzą, że wojna przeciągnie się 4 do 6 miesięcy i że skutkiem niej staną się panami całej Afryki południowej. Oddział, złożony z 1000 Boërów, wyruszył pod dowództwem Eloffa-Albrechta w celu zdobycia miasta Buluwayo.

Londyn, 25 listopada. *Biuro Reutera* donosi, że posłaniec, który przybył z Mafekingu do Magalepye (?), opowiadał, że położenie w Mafekingu staje się z każdym dniem trudniejsze. Boërowie zasypują codziennie miasto gradem pocisków, a stan zdrowia załogi angielskiej jest bardzo niekorzystny.

Londyn, 25 listopada. Gen. Hildyard zrobił 23 bm. wycieczkę z Estcourt. Rezultat walki jest nieznany. Wycieczkę gen. White z Ladysmith, dokonaną w nocy z 19 na 20 bm. Boërowie odparli z wielkiemi stratami.

Berlin, 25 listopada. Wedle doniesień prywatnych z Londynu do dzienników tutejszych, gen. Mathuen nie odniósł wcale zwycięstwa pod Belmont, lecz owszem został na głowę pobity przez Boërów i zmuszony do otwrotu w kierunku obozu nad rzeką Oranje.

Donoszą tu również z Londynu w drodze prywatnej, że gen. Joubert dotarł już do Pietermaritzburgu i ustawia przed tem miastem działa oblężnicze.

Kronika berlińska.

Berlin, 21 listopada.

(Wilhelm II. w Anglii. — Oh, Willy, we have missed you. — Hr. Königsmarck i panna Löwe. — Reforma strojów kobiecych. — Tutejsza Polonia. — „Sokół“. — Sprostowanie Polaka z Hamburga.)

Oczywiście cały Berlin rozprawia o odwiedzinach cesarza i króla Wilhelma u cesarzowej i królowej Wiktoryi. Jeden dziennik podnosi z naciskiem, że książę Walii ucałował cesarza niemieckiego w obydwa policzki; drugi donosi, że małżonka Wilhelma II. otrzymała od córki burmistrza Windsoru bukiet z róż „marszałek Niel“ i czerwonych orchidei; trzeci wreszcie umieszcza telegraficzną wiadomość, że w chwili przybycia do Windsoru niemieckiej pary cesarskiej wojskowa muzyka zagrała znaną ludową piosnkę: „O Wilusiu! bardzo nam ciebie brakowało“. Cesarz miał za tę domyślność uściskać rękę kapelmistrza, a tutejsze pisma z wdzięczności podały oryginał i tłómaczenie owej piosnki angielskiej. Jako wierny kronikarz codziennego życia berlińskiego, przepisuję dla was pierwszą strofkę:

Oh Willy, we haved missed you.
Oh Willy, is it you dear?
Safe, safe at home,
They did not tell me true dear,
They said you would not come.
But I heard you at the gate
And it made my heart rejoice
For I knew your welcome footstep,
And your own familiar voice!
Oh Willy, is it you dear
Welcome, welcome home!

Temi słowami wita opuszczona dziewczyna wracającego po długiej rozłące ukochanego Willy — czy Anglia czyni wobec Wilhelma to samo, wątpić należy.

Bardzo niemiłe powitanie ze swoją ukochaną miał niedawno Günther hrabia Königsmarck, jeden z bohaterów procesu przeciwko karciarzom z „klubu poczciwców“. Pan hrabia utrzymywał stosunek miłosny z niejaką panną Löwe i przedstawiał ją, jako swą żonę. Pewnego razu zabrał jej klejnoty i zastawił, a gdy po upływie długiego czasu panna Löwe upomniała się o ich zwrot, hrabia zwrócił jej zapadłe dawno kartki zastawnicze. Dla udobruchania rozżalonej kochanki hr. Königsmarek własnoręcznie napisał i podpisał rewers, w którym przyrzekł pannie Löwe 90.000 marek na wypadek, gdyby się z nią nie ożenił. Po niejakim czasie hrabia wyjechał do Drezna, skąd wrócił wkrótce i nad wszelkie spodziewanie wyznał pannie Löwe, że się w Dreznie ożenił z aktorką, następnie zaś wezwał swą dawną królowę serca, ażeby w przeciągu dwóch godzin opuściła jego willę, gdyż prawowita gospodyni domu zaraz przybędzie. Panna Löwe opuściła bez protestu piękną willę w Gross-Lichterfelde, ale po kilku dniach zjawiła się z powrotem, chcąc z hrabią załatwić rachunki. Niezbyt uprzejmie przyjęta przez służbę, wpadła w taką furyę, że wybiła wszystkie szyby w parterze willi, a hr. Konigsmarcka, który właśnie powrócił z miasta, nie przeczuwając, co go spotka, przedstawiła wobec tłumu ciekawych przechodniów w barwach niekoniecznie pochlebnych, ale za to zupełnie prawdziwych. Sprawa oparła się o sąd, który pannę Löwe skazał na grzywnę w kwocie 20 marek, hrabia zaś za to, że jako świadek nie przyszedł na rozprawę, ma zapłacić 50 marek. Tak sobie urządził życie hr. Königsmarck, potomek jednego z najstarszych rodów arystokracyi niemieckiej.

Kobiety nietylko wybijają szyby w domach niewiernych kochanków, ale także — *suum cuique,* — umieją energicznie walczyć z wszechpotężną modą. — Tatejsza filia powszechnego Związku dla udoskonalenia odzieży kobiecej zwołała dostępne dla każdego zgromadzenie dla ponownego podjęcia dawnej walki przeciw modzie damskiej noszenia na ulicy sukien powłóczystych.

Nader liczne grono przeciwników „trenu“, pod jakąkolwiek postacią, zapełniło obszerną salę „Langenbeckhausu“.

Naturalnie, przeważała płeć piękna. Radca tajny, profesor Rubner, w dłuższej przemowie dowodził zupełnej bezużyteczności, a, co ważniejsza, wysokiej szkodliwości „trenów“, które nietylko dają powód do licznych „zawikłań“, lecz nadto, ze względów hygieny, zasługują na zupełną zagładę!

Ostatecznie jednogłośnie prawie zapadło postanowienie zwalczania wszelkiemi sposobami mody noszenia „trenów“, jako sprzeciwiającej się pod każdym względem współczesnym wymaganiom hygieny, swobodzie ruchów i pojęciu piękna.

Wśród szarych dni ciągłej pracy w trudnych, jak wiecie, warunkach, tem silniej odczuwa osiadła w niegościnnym Berlinie kolonia polska każdą podnioślejszą uroczystość. — To też, gdy „Sokół“ tutejszy obchodził w lokalu *Deutscher Hof* jedenastą rocznicę swojego istnienia, liczni uczestnicy, mimo dnia powszedniego, wzięli udział w obchodzie. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu: „Boże, coś Polskę“, poczem prezes „Sokoła“, p. Schmack, przemówił do obecnych, wzywając wszystkich, ażeby przystąpili do tak pożytecznego Towarzystwa, które krzepi ciało i ducha. Następnie produkował się chór „Sokoła“, a gdy umilkły dźwięki pieśni, nastąpiły popisy gimnastyczne. Po wyczerpaniu programu rozpoczęły się tańce, które trwały aż do rana.

Przytoczyć tu muszę sprostowanie, które otrzymał *Dziennik Berliński* od pewnego czytelnika z Hamburga, w odpowiedzi na niektóre twierdzenia, zawarte w feletonie, umieszczonym przed kilku tygodniami w warszawskiej *Gazecie Polskiej.*

„Nasamprzód — pisze ów czytelnik — jest w Hamburgu 5 a nie 6 towarzystw polskich. Najstarszem z nich jest „Nadzieja“, najliczniejszem założone w r. 1894 Towarzystwo polsko-katolickich rękodzielników. Prócz tego istnieją „Kłosy“, klub „Jedność“ i Tow. niewiast polskich „Wieniec“. Poza Hamburgiem w mniejszych koloniach polskich po jednem, w większych po kilka jest polskich Towarzystw. Niesłuszny jest zarzut, jakoby Polacy tak licznie oddawali się pijaństwu. Czynią to, jak wszędzie, jednostki, lecz bynajmniej ogół. Zresztą Niemcy stosunkowo daleko więcej piją. Ogólnem uznaniem wprawdzie Polacy się nie cieszą, ale to głównie z powodu niechęci rasowej Niemców ku Polakom. Pokazuje się to już w tem, że małe dzieciaki niemieckie zaczepiają i przezywają polskie dzieci, które z sobą mówią po polsku, lub chodzą na polskie nabożeństwa. Głównem złem jest brak oświaty wśród ludu naszego. Co do opieki duchownej, to jest ona Polakom w Hamburgu od lat 7 stale zapewnioną“.

Z uwag pesymisty.

(Niewinna moja zabawka. — Skompromitowanie demokracyi polskiej i republiki francuskiej. — Konserwatyści górą. — Igrzyska ks. Stojałowskiego. — Dr. Orlowski redivivus. — Adres do Boërów.)

Zawsze szczególniejszą sprawia mi przyjemność, gdy moich miłych kolegów po piórze z przeciwnych obozów widzę w tem stadyum polemiki, w którem tracą poczucie przyzwoitości publicystycznej i z walki o zasady schodzą na niziutkie pole osobistych wycieczek i paszkwilów. Swiadczy to o wielkim braku argumentów po ich stronie, gdy ja mam ich jeszcze podostatkiem. Nie może mi ich bowiem zabraknąć, dopóki walczę o zasady i kierunki polityczne, lub społeczne, nie o gloryfikacyę lub poniewieranie osób. Chyba, gdyby zasady i kierunki okazały się fałszywe...

Dotąd jednak najpospolitsze nawet wymyślania i złorzeczenia nie przekonały mnie o fałszywości zasad politycznych, którym służę w *N. Reformie.*

— Skompromitowała się demokracya! — krzyczą puszczyki reakcyi. — Lwowska Kasa Oszczędności: to ich ofiara... Ale to niczem jeszcze wobec zbrodni podpisania przez posłów demokratycznych interpelacyi o „mord rytualny“... Nie masz już demokracyi, zepchnięta jęczy w czeluściach piekielnych!...

Kubek w kubek takiesame jęki wydają puhacze monarchiczni we Francyi.

— Panama! Ferdynand Lesseps skompromitowany na łożu śmierci! No, teraz już republika pogrzebana! Nie koniec na tem. Przychodzi sprawa Dreyfusa. Skandal nad skandalami, — i każdy po innej stronie ten skandal widzi. Reakcyoniści ożywieni; „książęta krwi“ odgrywają pocieszną rolę monarchów z tronem na księżycu.

I „panama“ przebrzmiała i dreyfusyada się skończyła, — a republika żyje w najlepsze. Dlaczego? Bo zasada polityczna nie mogła paść wraz z niedołężnymi lub niegodziwymi ludźmi. Padli ludzie, — zasada została.

Czyżby demokracya polska, jako polityczna zasada, już się przeżyła? To, co ona stworzyła, jest podstawą wszystkich dzisiejszych stronnictw postępowych, więcej i mniej radykalnych. Na niej oparła się cała konstrukcya nowych wiązadeł politycznych i te z nich mają racyę, które się jej szczytów trzymają. Już ta niekłamana, choć równie bezmyślna, jak przedwczesna radość, z jaką reakcyjne sfery głoszą upadek „demokratów“, — świadczy najlepiej, jak oni potrzebni są w budowie społecznej i politycznej. Przykłady są w tym względzie niesłychanie pouczające. Po namiętnych krzykach i wrzawie z powodu katastrofy w lwowskiej Kasie i podpisania kutnahorskiej interpelacyi, — zabierają się do pozytywnej roboty politycznej te żywioły, które zastąpić nam mają ową „skompromitowaną demokracyę“. Nadchodzą wybory poselskie z trzech miast; walka wyborcza się zaczyna. Kogóż nam dają ci zwycięzcy na polu moralności publicznej? Jakiż *homo novus* ze szkoły politycznego odrodzenia zabłysnął na publicznej arenie? *Parturiunt montes* i rodzi się kandydatura dra Bindera... Co ona daje nowego? Nic, — oprócz najpospolitszego, zużytego i do znudzenia na różne boki przewracanego konserwatyzmu kliki panów krakowskich.

Cisami ludzie, co przez 30 lat jak najgorzej krajem rządzili i są sprawcami jego ruiny, szukają tylko sposobności, aby wzmocnić swoją wszechwładzę, bo czują, że ona rozłazi się pod naciskiem faktów. „Obalić demokracyę!“ wołają. A cóż nam w jej miejsce dadzą? Siebie, tęsamą klikę, którą obdarzyły nas nieba przed 30 laty...

Nazywa się to antysemityzmem, chrześcijańsko-socyalną demokracyą, walką w obronie chrześcijaństwa, podstaw moralności, rzemieślników, mieszczaństwa i Bóg nie wie czego. A gdy się te wszystkie ingredyencye zamięsza korbą wyborczą, — to w rezultacie wyjdzie zawsze najczystszej wody „stańczyk“ w rodzaju dra Bindera.

Tak dzieje się nie pierwszy raz, a przecież poczciwym ludziskom zdaje się, że za każdym razem nowych zbawców chwytają za kolana. Takich zbawców było już więcej, niż było potrzeba; oni dobrze wyszli na nas, ale nie my na nich.

To tylko przyznać trzeba, że ci zbawcy ułatwiają nam niesłychanie egzystencyę na tym bożym świecie. Najniepotrzebniej myślimy o sobie; oni nas i w tym względzie wyręczają. Przez dwa miesiące mordują się trzy miasta, kogo wybrać posłem. Jedni chcą p. Lipińskiego, drudzy p. Kostkę, inni Doboszyńskiego; oprócz Niemców nikt się nie oświadcza za p. Binderem, a są i tacy, co się gwałtownie od niego wypraszają. Zbiera się areopag w Towarzystwie ubezpieczeń i trzech hrabiów, a trzech niehrabiów, ale prawowiernych ich zwolenników, wyrokuje, że mieszczanie nie wiedzą, kto i co może im dobrze zrobić, i każą im wybierać dra Bindera.

Całe nieszczęście, że mieszczaństwo nasze zaczęło już dawno myśleć na własny rachunek, a wzbogaci się teraz, nie nowem, co prawda, doświadczeniem, aby nie szukało rozumu u hr. Andrzeja Potockiego i St. Tarnowskiego, kiedy znaleźć go może w własnej głowie. A gdyby w tym wypadku — czego zresztą nie przypuszczamy — z urny wyborczej miał wyjść kandydat stańczykowski, byłoby to zasłużoną karą za warcholstwo demokratyczne i brak męskiej odwagi w postępowaniu. Ale miejmy nadzieję, że tej sromoty unikniemy.

Od mniej wesołych wyborów przejdźmy do uciesznych widowisk, jakie nam zupełnie bezpłatnie urządza w parlamencie ks. Stojałowski. Właściwie bezpłatne one nie są, bo ks. prałat jest za nie płatny, a my, wcześniej lub później, kartę wstępu zapłacić także musimy. Jedno z pism wiedeńskich trafną zrobiło uwagę, że do niedawna ks. Stojałowski śmiał się z prostaczków, przed którymi odgrywał komedyę męża opatrznościowego; teraz inni śmieją się z niego, gdy miota się w parlamencie w bezsilnych paroksyzmach. Uprzejma wymiana zdań, rzeczowników i przymiotników, towarzysząca jego krasomówczym popisom retorycznym w parlamencie, może w dobry humor wprowadzić nawet mizantropa. Cóż bo to za obfitość wyrażeń, jaki dobór staranny! Nie prędko znajdziesz karczmę, w którejby tak bogate zebrać można dla słownictwa polskiego plony. Tego furoru krasomówczego swego mistrza ulękli się jednak najzagorzalsi jego zwolennicy. Nawet pos. Zabuda zwątpił, czy potrafi wejść w ślady swojego mentora, dał za wygrane, i wykreślił się z jego szkoły.

I już bliskim był ks. Stojałowski chwili, gdy mógłby powiedzieć słowami Ibsena: „Jestem najsilniejszy, bo stoję sam!“, — gdyby na jego drodze do doskonałości nie zjawił się dr Józef Orłowski. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nosi on w głębi duszy ukryty zamiar stanąć przy księdzu prałacie, jako druh wierny z dawnej spółki *Kuryerowej,* jeżeli tylko... będzie posłem wybrany. *Post tot discrimina rerum* spotkałby się dr Orłowski z dawnym współpracownikiem swoim z *Kuryera Polskiego*, na którego pomysłach przemysłowych nie poznała się niewdzięczna ludzkość i pozwoliła złożyć go w dni wiośnie, do grobu. Płaczu i lamentu było dużo; ludziska spłakali się, jak bobry, bo to bardzo bolesna była dla nich chwila. Ale redaktor przedwcześnie zgasłego organu jak feniks wzleciał z popiołów, zaczerpnął sił na wiedeńskim gruncie, i jako prawy syn Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, Nowym Sączem, Wieliczką i Białą — darował wszystkie doznane pakości, wydał pouczającą książkę w czerwonej okładce, i wrócił prostować ścieżki na naszych gruntach miejskich. Jeżeli niewdzięczni wyborcy nie poznają się na tym jego ofiarnym czynie — co, niestety, jest więcej, niż pewne — to ronić będą duże łzy żalu i ks. Stojałowski stać będzie znowu sam, jak bohater Ibsenowskiego dramatu. Pewny jednak jestem, że p. Orłowski nie obrzydzi sobie za jednym razem wyborów i przy najbliższej sposobności spróbuje znowu szczęścia na giełdzie kandydackiej.

Gdyby p. Orłowski spotkał się na arenie wyborczej z taką niewdzięcznością ludzką, byłoby to krwawiącym serce dowodem upadku moralności publicznej i braku pamięci w naszem, zgangrenowanem przez demokracyę, społeczeństwie. Wogóle czuć u nas odrętwienie dla spraw publicznych; jakiś chorobliwy przesyt, pomimo notorycznego głodu, zwiastuje bliską naszą zagładę. Ot n. p. Dreyfus miał jeszcze pewien pokup. Nawet niektóre dzienniki nie zły na nim zrobiły interes. Potem łaskawe nieba dały morderstwo rytualne w Polnej i znowu było o czem gwarzyć a nawet ukuć pioruny na posłów, zbyt długo zabierających miejsca w parlamencie. Ale jest obecnie na porządku dziennym taka śliczna historya, jak wojna Boërów z Anglikami, i dotąd z Galicyi ani jednego nie wysłano telegramu z wyrazami sympatyi dla dzielnych republikanów, oddanych na pastwę synów Albionu. — Była chwila, w której można to było uczynić; dzisiaj Anglicy gotowiby przejąć depeszę i pochwalić się nią, jako pod swoim wysłaną adresem, a to skompromitowałoby nas jeszcze gorzej, niż uśmiercenie kandydatury dra Orłowskiego. Więc dajmy już spokój; przepadło!

M. L.

Z Wystawy Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie.

Sezon zimowy już się rozpoczął na dobre na Wystawie w Sukiennicach. Dość puste w ciągu jesieni ściany ogromnych sal wystawowych zaczynają powoli zapełniać się utworami naszych i obcych artystów. Z pomiędzy malarzy obcych, zwraca na siebie uwagę Karol Marr dużym obrazem, noszącym tytuł: „Madonna“. Malarz ten, z pochodzenia Amerykanin, mieszkający stale w Monachium, pamiętny jest publiczności krakowskiej z powodu przed kilku laty wystawionego u nas wielkiego płótna pod tytułem: „Biczownicy“. Imponujący ów obraz już wówczas dał poznać w swym autorze niepospolitych zdolności malarza. Od tego czasu nietylko, że Marr nie stracił nic pod względem śmiałej, a świadomej swych celów techniki, lecz owszem robi teraz wrażenie, iż podniósł ją i usublimował.

Jego „Madonna“ przedstawia chóry aniołów, adorujące Dzieciątko Jezus, które spoczywa na kolanach Najświętszej Maryi Panny; poza tą grupą stoi św. Józef. Scena odbywa się w nocy, a oświetlona jest mistycznem światłem, bijącem od postaci Dzieciątka i jego Matki. Ten rodzaj nadnaturalnego oświetlenia dał artyście pole do wprowadzenia prześlicznych efektów świetlnych i bogatej kolorystyki. Ważniejszą jednak zaletą, niż takie koniec końców nie ulegające kontroli, a fantastyczne, efekty, jest nastrój prawdziwie religijny, który szczególniej udało się Marrowi wyrazić w twarzyczkach i twarzach zachwyconych małych aniołków i dużych aniołów. Doskonałym pomysłem było zasłonięcie sobie twarzy przez św. Józefa, którego olśniewa blask nadziemski. Również Dzieciąko Jezus pomyślane i wykonane jest szczęśliwie. Najsłabszą stronę obrazu stanowi sama „Madonna“, ubrana w płaszcz ciemno-czerwony, a pojęta dość banalnie, w sposób nie przemawiający do widza ani pięknością, ani powagą.

Bez obwijania w bawełnę, przyznać muszę, że wystawa kilkunastu prac pana Kozakiewicza silnie mnie zawiodła i to nie dlatego, żebym się był spodziewał ujrzeć na niej coś nadzwyczajnego, lecz z tego powodu, iż nie znajduje się na niej żadna z poważniejszych prac tego rutynowanego artysty. Oglądając te kilkanaście płócien i jednę akwarelę, odbiera się najprzód wrażenie, że ich miejsce powinno być gdzieś w zbiorach, czyli, krótko mówiąc, robią one wrażenia staroświeczczyzny. Później jednak, pogodziwszy się z techniką, dziś już przestarzałą, pana Kozakiewicza, znajduje się w jego pracach nie jedną dobrą stronę.

Największym w rozmiarach jest obrazek, zatytułowany „Zarty ułańskie“ i bodaj, czy nie najsłabszym. Postacie na nim wyciosane są, jak z drzewa, a pomimo tego, że ułan i sprowadzona przezeń z drabiny wiejska dziewczyna niby to się śmieją, niema w obrazku życia i humoru. O wiele lepszą jest scena p. t. „Daj chłopcu spokój“, o której niedawno temu pisałem, a dobrą zupełnie dobrze odczuta w *plein air'ze* „Odpoczywająca dziewczyna“. Bardzo zgrabnie maluje p. K. małe pejzażyki, w których widać dużo obserwacyi przyrody. W tym rodzaju warte są uwagi: „Na drodze do Krakowa“, „Przed deszczem do domu“, oraz „Przy zachodzie słońca“. Cyganie, których z takiem zamiłowaniem i znawstwem, p. K. maluje, tym razem występuje na dwóch obrazkach: „Malarz na studyach“ i „Wykradziona“ (akwarella). Szczególniej ten drugi obrazek malowany jest słabo i nie ustępuje w tym względzie, ani „Dzieciom na łące“, ani dwom małym banalnym obrazkom z tytułami: „Przy oknie“ i „Na balkonie“.

Milutką jest p. Madeyskiego figurka „Małej Ewy“, wykuta z marmuru, a doskonałym biust marmurowy „Dziewczyny z południa“. Natomiast gipsowe lekko kolorowane popiersie „Małej Rzymianki“, oraz gipsowy medalion p. t. „Upiorek“, robią wrazenie poprostu niesmaczoe, Spodziewać się godzi, że tak zdolny rzeźbiarz jak p. M., potej drodze ze szkodą dla swej działalności artystycznej, dalej kroczyć nie będzie.

J. T.

KRONIKA.

Kraków, 25 listopada.

Mogłyby galować, gdyby w fałszowaniu faktów nie dochodziły do śmieszności, insynuacye organu antisemickiego, kruszącego kopię za kandydaturą dra Bindera. Rzecz arcyciekawa, że *Czas*, będący organem partyi, która forsuje kandydaturę dra Bindera, zajmuje wobec niej życzliwe wprawdzie stanowisko, lecz wcale chłodno ją traktuje, — gdy radykalny rzekomo organ antisemicki gwałtownie walczy w obronie stańczykowskiej kandydatury.

Nie przebiera on przytem, jak to zresztą weszło u niego w stałą metodę, w doborze środków. Twierdzi, że demokrata, powstaniec z 1863 r., prezydent Kostka, zrzekł się kandydatury na rzecz stańczykowskiego kandydata p. Bindera. Naturalnie prawdą to być nie może. Bo wytłómaczalnem jest, gdy demokrata jeden ustępuje z areny wyborczej i zwolennikom swoim poleca innego, ale zawsze tychsamych, demokratycznych zasad kandydata. Tak postąpił p. Lipiński w Nowym Sączu, zrzekając się swojej kandydatury na rzecz dra Adama Doboszyńskiego. To było w porządku. Ale nie mógł tego uczynić p. Kostka wobec p. Bindera, bez obrażenia swoich zwolenników, którzy przecież nie daliby się przepędzać z jednego obozu politycznego, do drugiego.

P. prezydent Kostka postąpił też taktownie, nie polecając swoim zwolennikom żadnej kandydatury, gdyż jako dostojnik rządowy mógł wprawdzie agitować za swoją osobistą kandydaturą, lecz nie byłoby z jego strony właściwem staczać harce za inną kandydaturą, a cóż dopiero za kandydaturą stańczykowską.

Czy zaś *Nowa Reforma* uznała wczoraj wyborców nowosądeckich „stadem baranów“, jak jej złośliwie podsuwa organ p. Bindera, aby podjudzić tych wyborców przeciw kandydaturze dra Doboszyńskiego, — osądzi każdy, kto wczorajszy numer *Nowej Reformy* czytał. Wprost przeciwnie, — zauważyliśmy, że wyborcy nie są „stadem baranów“, któremby dowolnie rozrządzać można. Szkoda zresztą czasu i miejsca na polemikę z tendencyjnem fałszowaniem faktów.

W wyższej szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w r. 1899/900 jedynasty z rzędu specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach grudniu b. r., styczniu, lutym i marcu 1900 w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się dziewiąty z rzędu kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można. Osoby, pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy) lub na maszynistów, tak dla ma-

-zyn stałych, jak i dla lokomotyw, nabędą na kursach tych potrzebnych do tego, teoretycznych wiadomości.

Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien w dniach 29 i 30 b. m. w dyrekcyi zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej co najmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim, albo też przy kotle lub maszynie parowej.

Każdy z wpisujących się płaci 1 złr. na ścodki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa.

Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu: Wstęp: Palanie, ciepło, prężność pary, ciśnienie atmosfery, kondenzacya, działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materyał opałowy. Systemy kotłów parowych, armatury i reperacye tychże etc.; zamurowywanie kotłów; fabrykacya tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i eksplozye kotłów. Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów. Krótki rys historyi maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych, ich podział. Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzania pary. Ekspansya i kondenzacya pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczanie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zazębionych, lin i pasów.

Program nauki kursu dla prowadzących lokomotywy ogłosi się później. O łaskawe rozszerzanie wiadomości w nakreślonej powyżej sprawie w kołach interesowanych i życzliwe zachęcanie do brania udziału w nadmienionych kursach — dyrekcya szkoły uprzejmie uprasza.

Odzyskanie Wawelu weszło na nowe tory. — Wskutek zbyt wygórowanych żądań pieniężnych wojskowości za opróżnienie całego Wawelu, marszałek kraju Badeni podczas swego pobytu w Krakowie zaproponował, aby rozdzielić sprawę samego zamku krajowego, który dla nas ma największą wartość i gdzie znajdują się pamiątki, narażone na niebezpieczeństwo, od sprawy budynków, jakie na Wawelu wzniósł rząd austryacki. Rozdział taki byłby oczywiście chwilowym i ma na celu uproszczenie obu stronom pertraktacyj.

„Pomniki Krakowa“. Pod tym tytułem pp. Maksymilian i Stanisław Cerchowie, ze współpracownictwem dra Feliksa Kopery, postanowili wydać pomnikowe dzieło, odtwarzające w rysunkach, zaopatrzonych odpowiednim tekstem, zabytki krakowskie w liczbie dochodzącej tysiąca.

Prospekt tego rzeczywiście pomnikowego dzieła, zasługującego na jak najszersze poparcie ze strony społeczeństwa polskiego, mamy przed sobą. Daje on miarę tej dokładności artystycznej i prawdziwego przepychu, z jakiemi „Pomniki Krakowa“ — w reprodukcyi rysunków odręcznych, a nie fotografij — wydawane będą. Artysta malarz p. Maksymilian Cercha poświęcił całe swe życie na zbieranie rysunków z zabytków krakowskich, a uzupełnił je w pewnej części syn jego p. Stanisław Cercha, tekstem zaś zaopatrzył dr. Kopera.

Stosunkowo niska cena za tak wspaniałe wydawnictwo, podjęte nie w celach spekulacyi, powinna także zachęcić do nabywania go tych wszystkich, których sercu drogiemi są pamiątki budownictwa i rzeźby, zgromadzone w murach prastarej stolicy Polski.

Rocznica listopadowa. Przypominamy, że jutro w niedzielę odbędzie się uroczystość narodowa w sali „Sokoła“. Zbytecznem byłoby chyba nawoływać publiczność naszą do wzięcia udziału w obchodzie rocznicy, — tłumy zapełnią salę „Sokoła“. Czysty dochód przeznaczono na potrzebujące bardzo pomocy materyalnej „Przytulisko weteranów z r. 1863“.

Uniwersytet ludowy. Jutro w niedzielę o godz. 5 po południu w amfiteatrze Nowodworskim odbędzie się trzeci wykład p. Sobieskiego p. t.: „Z historyi chłopów w Polsce“.

Egzamin fizykacki przed komisyą, pod przewodnictwem pretomedyka p. Merunowicza, złożyli następujący doktorowie wszech nauk lekarskich: Marek Feldmann z Jarosławia, Stanisław Jankowski z Krakowa (z odznaczeniem), Andrzej Kondratowicz z Mostów Wielkich (z odznaczeniem), Tomasz Piotrowski z Oleska, Ferdynand Stankiewicz ze Lwowa, Maryan Udziela z Janowa (z odznaczeniem)

Na dochód „Domu pracy“ odbędzie się dnia 17 grudnia loterya gospodarcza, ciesząca się co roku zasłużonem powodzeniem. Urządzoną zostanie w najeździe pod Kapucynami, pod kierownictwem p. delegatowej Laskowskiej.

Na loteryę gospodarczą, odbyć się mającą dnia 3 grudnia na rzecz budowy szkoły polskiej imienia Adama Asnyka, przesłało Zarządowi Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ pani Helena Szarska 5 złr.

Odczyt p. Jerzego Żuławskiego p. t. „Stanisław Przybyszewski i jego teorya sztuki“, który się miał odbyć jutro w niedzielę na dochód sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego, został z powodów niezależnych od komitetu odłożonym.

W zakładzie prof. Bujwida w październiku szczepiono ochronnie przeciw wściekłemu osób 31.

Raut chryzantemowy z łaskawym współudziałem pań: Wandy Eminowiczówny, Aity Kirkorowej, Seifmanówny, Miry Wielandówny i pp. Paczowskiego i dra Szenka, odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. w lokalu „Czytelni dla kobiet“ (Szpitalna 7). Początek o godz. 7 wieczorem.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano Jana Żelaznego z Krowodrzy, jako podejrzanego o rabunek, Arona Józefa Goldsteina, handlarza starzyzny, za kupowanie kradzionych przedmiotów. Również pod zarzutem kradzieży osadzono w aresztach policyjnych Karola Kuchnę oraz Michała Zatorskiego, nieletniego chłopca, który dopuścił się kradzieży chleba, ciastek i cukierków. Za sprzeniewierzenie 30 kilogramów oliwy przytrzymany został Michał Karolczyk.

Zamach samobójczy. Z niewiadomych dotychczas powodów targnęła się na własne życie niejaka Władysława Romańska, 36 lat licząca kobieta, zamieszkała w Krakowie, przy ulicy Długiej. Desperatka zażyła kwasu octowego, lecz wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego przybyło natychmiast, i, udzieliwszy pomocy lekarskiej, zdołało chorą uratować, poczem przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. Romańskiej nie grozi już niebezpieczeństwo śmierci.

Z Tarnowa donoszą nam: Zawiązało się u nas Towarzystwo ogrodnicze, którego celem jest podnieść tę gałąź gospodarstwa. W pierwszym rzędzie chodzi o rozwinięcie sadownictwa w powiecie tarnowskim i w okolicznych powiatach. Aby to Towarzystwo jednak z zadania swego należycie wywiązać się mogło, oprzeć się musi przeważnie na tych, którzy mają najwięcej styczności z ludem rozwój sadownictwa bowiem możliwym będzie dopiero wtedy, jeżeli lud włościański przekonany będzie o doniosłości uprawy drzew owocowych pod względem ekonomicznym, jeżeli zaszczepimy już w dzieciach poszanowanie własnych i cudzych drzew. Dlatego zwraca się zarząd do duchowieństwa, nauczycieli i zarządów Kółek rolniczych z prośbą, aby zechcieli krzewić idee Towarzystwa między ludem; a celem wzajemnego wspierania się i zjednoczenia akcyi działania, zechcieli przystąpić do Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie.

Warunki są bardzo przystępne, a mianowicie opłata członek zwyczajny 2 korony wpisowego i 4 korony rocznie, nauczyciele i nauczycielki 2 korony rocznie, a włościanie 80 helerów rocznie. W zamian korzystać będą członkowie z bezpłatnych premij, udzielanych im przez Towarzystwo w szczepach, nasionach, lub drzewkach, z dzieł i czasopism będących własnością Towarzystwa, z odczytów i wystaw przez Towarzystwo urządzanych, a w końcu z rad i wskazówek, które im stosownie do potrzeb ustnie lub pisemnie udzielane będą.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem sekretarza Towarzystwa, nauczyciela krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, p. A. Kurowskiego.

Z Mielca donoszą do *Kuryera Lwowskiego*: „Z tutejszego powiatu i z powiatu tarnobrzeskiego w sprawie nowego gimnazyum wybiera się do Lwowa do namiestnictwa i do Wiednia do ministerstwa oświaty deputacya z prośbą, aby gimnazyum to otwarto w Mielcu, nie w Dębicy. Wielkie rozgoryczenie panuje tu na wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Bobrzyńskiego, który wbrew interesowi ludności, w tym rozległym kącie kraju pozbawionej wszelkich szkół średnich, wbrew uchwale Sejmu, który oświadczył się za utworzeniem gimnazyum w Mielcu, nbocznemi drogami usiłuje uzyskać tę szkołę średnią dla Dębicy.“

Towarzystwo im. Tad. Kościuszki w Przemyślu urządza w niedzielę dnia 3 grudnia b. r. w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór na fundusz sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego z obczyzny do kraju. Program: 1. Zagajenie. 2. Münchheimer: Kantata „Do mistrzów sztuki“ (chór męski) 3. Słowacki: „Testament“ (deklamacya). 4. „W Dąbrowie górniczej“, obraz sceniczny w 1 akcie Józefa Maskoffa. 5. J. Słowacki: „Kordyan“ (Spisek koronacyjny).

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie odbyły się wybory uzupełniające. Wybrani zostali: z I kategoryi wyborczej, jako reprezentanci przedsiębiorców p. Franciszek Rozwadowski ze Lwowa na członka, a p. Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki na jego zastępcę. Jako reprezentanci robotników: p. Kazimierz Szmajek z Czechowic na członka i p. Aleksander Sawczyński z Załawia na jego zastępcę. — Z II kategoryi wyborczej jako reprezentanci przedsiębiorców: p. dr Mikołaj Federowicz z Sękowy na członka i p. Zygmunt Piotrowicz ze Lwowa na jego zastępcę Jako reprezentanci robotników: p. Józef Tomicki ze Lwowa na członka i p. Franciszek Wysocki ze Lwowa na jego zastępcę. Z III kategoryi wyborczej jako reprezentanci przedsiębiorców: p. Aloizy Liopold ze Czerniowiec na członka i p. Stanisław Chołoniewski ze Lwowa na jego zastępcę. Jako reprezentanci robotników: p. Andrzej Namiestnik ze Lwowa na członka i p. Michał Bielanik z Tarnopola na jego zastępcę.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie pobłogosławiony został dziś związek małżeński p. Tomasza Żmudzińskiego z panną Wandą Żelechowską.

Resztę swego łupu, pochodzącego z okradzenia wozu pocztowego we Lwowie, oddała wczoraj dobrowolnie żona Kuśnierza, Karolina. Były to kosztowności i 240 złr. gotówką, które były ukryte na strychu pod gontami dachowemi.

Sprzeniewierzenie. Naczelnik stacyi kolei państwowej, Waleryan Dębczuk, w Denyszowie (Galicya wschodnia), cierpiący podobno na suchoty, sprzeniewierzył 1.500 złr. i umknął z kwotą tą umknął w niewiadomym kierunku.

Kronika prowincyonalna. W Żulinie (wieś w powiecie stryjskim) zamordował drozony syn ojca. W zbrodni tej miała pomagać mu matka, a żona zamordowanego. Strasznie okaleczone zwłoki znalazła żandarmerya stryjska w lesie państwa Barańskich. Zbrodniarza następnie okuła żadarmerya i oddała w ręce prokuratoryi. Nienawiść powstać miała z powodu zatargu o grunt.

Utopił się dnia 22 b. m. o godz. 11 przed południem w rzece Seret, koło Tarnopola, Chaim Esner, liczący lat 66, magazynier z cegielni H Margulesa.

W Turynce, we wsi, o milę oddalonej od Żółkwi, czteroletni syn włościanina Koszowskiego, nożem rozpłatał brzuch swemu ośmioletniemu bratu, który wczoraj rano umarł wskutek tego w szpitalu żółkiewskim.

Kronika warszawska. Wczoraj w południe odprawiono w kościele pokarmelickim nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Aleksandry Rakiewiczowej zmarłej w r. a. znakomitej artystki sceny warszawskiej. Przy tej sposobności artyści i artystki teatru Rozmaitości, za pośrednictwem swego reżysera, p. Bolesława Ładnowskiego, złożyli w redakcyi *Kuryera Warszawskiego* 183 rb. na popiersie Aleksandry Rakiewiczowej, które ustawione będzie w *foyer* teatru Wielkiego.

Onegdaj w Warszawie podpisany został akt darowizny, mocą którego sukcesorowie ś. p. Wilhelma Ellisa Rau'a, przeznaczyli 300.000 rubli na zakładanie ogródków dziecięcych w Warszawie.

Zjazd górników Królestwa Polskiego odbędzie się 7 grudnia w Warszawie.

Henryk Sienkiewicz złożył godność prezesa „Kasy literackiej“ z powodu braku czasu.

Raul Koczalski wystąpi w Cieszynie z dwoma koncertami, a mianowicie w dniach 28 i 29 b. m.

Deputacya Związku niemieckich nauczycieli ludowych w Austryi bawiła w tych dniach w Wiedniu, czyniąc w Radzie państwa zabiegi w sprawie podwyższenia płac. W myśl uchwały wiecu, który się odbył dnia 1 b. m. w Wiedniu, deputacya wobec niemieckich posłów liberalnych wyraziła życzenie, ażeby Rada państwa sprawę podwyższenia płac traktowała jako kwestyę nagłą. Deputacya wykazała, że w Austryi 1400 nauczycieli pobiera mniej niż 200 złr. rocznie, przeszło 2000 nauczycieli mniej niż 300 złr., przeszło 10.000 nauczycieli mniej niż 400 złr. Posłowie zapewnili deputacyę, że kluby, do których należą, już teraz zastanawiają się nad tą sprawą, ale sytuacya polityczna nie dozwala poruszyć w Izbie tej kwestyi wcześniej, niż w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

Rozwód. Z Budapesztu donoszą, że królewska kurya sądowa potwierdziła wyrok pierwszej i drugiej instancyi, rozwiązujący małżeństwo hr. Samuela Gyulai z baronówną Alicyą Vecsey. Hrabina Gyulai zwracała na siebie powszechną uwagę marnotrawstwem, które do szczęśliwego początkowo życia wniosło gorszące swary. Hrabina, której nie wystarczała wyznaczona przez męża renta, uciekała się do ciągłych procesów, aż wreszcie postanowiła wstąpić do jednego z budapeszteńskich teatrów *Varieté*, czyli poprostu do tinglu. Rzecz z rozmaitych powodów nie przyszła do skutku, obecnie zaś hrabina, otrzymawszy nieproszony rozwód, ma zupełnie wolne ręce.

Morderca Kowacz sam się stawił w biurze policyjnem w Budapeszcie i zeznał, że zamordował swego towarzysza, który, znalazłszy 7 guldenów zawinięte w chusteczce, nie chciał się z Kowaczem podzielić. Policya wdrożyła śledztwo w tej sprawie.

Pożar, który wybuchnął wczoraj w pałacu hr. Tassila Festeticsa w Budapeszcie, wyrządził szkodę na 40.000 złr. Wielka sala festynowa o bogatych dekoracyach artystycznych uległa zupełnemu zniszczeniu.

Samobójstwo. Piętnastoletni uczeń gimnazyalny Fleisher, syn dyrektora gimnazyum w Belowarze, w Kroacyi, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość obok niedostatecznych postępów w nauce.

Konkurencyjna walka, tocząca się nienastannie pomiędzy dwoma wychodzącemi w Berlinie dziennikami, a mianowicie między *Morgenpost* a *Berliner Local-Anzeiger*, spowodowała zajmujące odkrycie. Oto *Morgenpost* donosi, że *Local-Anzeiger* sam prenumeruje znaczną liczbę własnego pisma, ażeby wykazać tylko wysoką cyfrę prenumeratorów. Przysięgły rewizor, nie spostrzegłszy fortelu, potwierdził urzędownie liczbę abonentów. Redakcya *Morgenpost* ofiarowuje dowód prawdy.

Nauka języka polskiego, która wskutek rewizyi ministeryalnego radcy p. Meinertza w trzech niższych klasach gimnazyum w Chełmnie, w Prusach Zachodnich, zniesioną została, niebawem — jak donosi *Dziennik Poznański* — znowu będzie przywrócona. Zdaje się, że dyrektor, idąc za radą owego radcy, zbyt się z zakazem pospieszył, a nie czekał w tej mierze na zezwolenie bezpośredniej swej władzy, t. j. prowincyonalnego kolegium szkolnego w Gdańsku, które nakazało naukę języka polskiego przywrócić i lekcyj polskich jak dawniej udzielać.

Wiadomość ta nie powinna odwrócić uwagi ogółu polskiego od gimnazyum chełmińskiego, gdyż rząd pruski umie rzeczy, zapowiedziane na najbliższą przyszłość, odłożyć zgrabnie *ad calendas graecas*.

Wydalania. Wychodząca w Ełku na Mazurach *Gazeta Ludowa* donosi o wydaleniu pracującego w jej drukarni zecera Tadeusza Westfalewicza. Otrzymał w sobotę nagle nakaz, aby w przeciągu 24 godzin opuścił granice monarchii. Nakaz pochodzi od samego naczelnego prezesa prowincyi wschodnio-pruskiej, hr. Wilhelma Bismarcka, który zażądał osobnych sprawozdań o tym „wielkim zbrodniarzu“, który śmiał pracować dla gazety, służącej sprawie ludu mazurskiego. W urzędzie meldunkowym powiedziano dotkniętemu banicyą wyraźnie: „Gdyby pan był Niemcem austryackim, tobyśmy pana nie wydalili, ale Mazurowi galicyjskiemu nie możemy tu na pobyt pozwalać!“ Jedyną „zbrodnią“ Tadeusza Westfalewicza był więc jego rodzinny język polski.

Sensacyjne aresztowania. Wczoraj podaliśmy wiadomość o rzekomem aresztowaniu rosyjskiego ministra skarbu, Wittego, zaznaczając zarazem, że według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to albo kaczka dziennikarska, albo zwyczajny manewr giełdowy. Rzeczywiście plotkę ową wywołał *error in persona*. Wittego istotnie uwięziono, ale nie ministra, tylko właściciela cyrku. Kaczka dziennikarska wyfrunęła tym razem z Londynu, a znalazła dobre przyjęcie wobec przesilenia finansowego w Rosyi. Rosyjski minister skarbu prosił cara o urlop, otrzymał atoli odpowiedź, że udzielenie urlopu może nastąpić dopiero po wyświetleniu sprawy o nadużycia grynderskie Mamontowa. Jak zwykle bywa, za pogłoską o aresztowaniu, przybyła druga o rzekomem samobójstwie Wittego, ale prasa już była dostatecznie uprzedzoną i ani na chwilę nie łudziła się co do wiarogodności tej plotki. Charakterystycznym momentem całej afery było nagłe podskoczenie kursów na giełdzie petersburskiej na wieść o śmierci Wittego.

Inne, ale tylko zamierzone, aresztowanie jest przedmiotem wesołych rozmów w Niemczech. Gdy sekretarz stanu państwowego urzędu pocztowego, Podbielski, wracając z podróży inspekcyjnej do Berlina, wysiadł w Heidelbergu z wagonu i w sali restauracyjnej zasiadł do stołu, ażeby się pokrzepić szampanem, policyant na ten widok powziął ugruntowane, zdaniem jego, podejrzenie — właśnie bowiem z Frankfurtu umknął jakiś defraudant, zabrawszy 32.000 marek. Podbielski wypija szampana i wsiada do wagonu, a wtedy policyant żąda podania nazwiska. Podbielski odmawia, ale gdy policyant nie chce ustąpić, odpowiada:

— Podbielski.

Policyant salutuje i odchodzi skonsternowany.

Pałac Schliemanna w Atenach przy ulicy Fidyasza nabył rząd niemiecki za 400.000 drachm. Schliemann posiadał w Atenach jeszcze drugi pałac „Ilion“ przy ulicy Uniwersyteckiej.

Wilki w Serbii. Donoszą z Belgradu, że w obwodzie Rudnickim ogromne stada wilków snują się w biały dzień i napadają po wsiach na ludzi i zwierzęta domowe. Rząd wezwał towarzystwo łowieckie do tępienia niebezpiecznych szkodników.

Siła przyzwyczajenia. *(W restauracyi).*

— Kelner, wykałaczkę!

— Zajęta, proszę pana...

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Wynik z loteryi Stowarzyszenia nauczycielek, która się odbyła dnia 12 listopada, był *brutto* 824 złr. 65 ct. Po opłaceniu sali, muzyki, druków, służby, cukierni i drobnych fantów, czysty zysk pozostał 523 złr. 54 ct. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia i powodzenia loteryi, składa podziękę *Wanda Zeleńska*, prezesowa Stowarzyszenia nauczycielek.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeznaczył sekretarza namiestnictwa, Stanisława Korytowskiego do służby w starostwie w Nadwórnej, oraz przeniósł komisarza powiatowego dr. Zdzisława Wawranscha z Żółkwi do Lwowa i koncepiste namiestnictwa Witolda Bartmańskiego z Gródka do Żółkwi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sędowymi praktykantów sądowych: Władysława Mornsa, Izydora Gibasa, Edmunda Pagowskiego i Adama Kasparka. Oficyała kancelaryjnego przy sądzie krajowym w Krakowie, Michała Przybyszowskiego, starszym oficyałem kancelaryjnym przy sądzie powiatowym w Nisku.

Konkursy. Wydział powiatowy w Tarnowie ogłasza konkurs na posadę kancelisty i zarazem lustratora gminnych kas pożyczkowych z dniem 1 stycznia 1900 obsadzić się mającą.

Wydział Rady powiatowej w Brzesku rozpisuje konkurs na posadę akuszerki okręgowej w Brzesku z roczną płacą 100 złr., płatną w ratach miesięcznych z dołu.

Sąd powiatowy w Mielcu przyjmie pisarza obznajomionego z manipulacyą hipoteczną za wynagrodzeniem dziennem 1 złr. do 1 złr. 25 ct. Świadectwa wymagane.

Gazeta Lwowska nr. 269.

Z kalendarza. W sobotę 25 listopada: *Katarzyny panny męcz.*; w niedzielę 26 listopada: Piotra Aleksandra b.; w poniedziałek 27 listopada: Waleryana bisk. męcz.

Wschód słońca dnia 26 listopada o godz. 7 m. 14, zachód o godz. 3 m. 43. Długość dnia godz 8 m. 29.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 26 listopada: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego (po raz 2).

We wtorek 28 listopada: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Najbliższa nowość „Dolly“, komedya w 3 aktach Henryka Christiernsowa, przekład M. Szukiewicza.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Rozdział kontyngentu spirytusowego. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła sprawozdanie z obrad ankiety w sprawie przyszłej regulacyi indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusowego. Ankieta obradowała pod przewodnictwem szefa sekcyi w gmachu ministerstwa skarbu, a pomiędzy ekspertami znajdowali się pp.: Abrahmowicz, Baczewski, Czecz, Dzieduszycki, Włodzimierz Gniewosz, Maliński, Rosenstok, Stefanowicz i Wawnikiewicz.

Podstawę obrad stanowił przedłożony ankiecie projekt, którego jednakże nie można uważać za przedłożenie rządowe, tylko za materyał do obrad w ankiecie. Referent, radca ministeryalny, Bernacky, przedstawił zasady projektu. I tak indywidualny rozdział kontyngentu ma według projektu począwszy od kampanii 1900 na 1901 rok, obejmować po cztery okresy obrotowe tak, że okres czasu do końca sierpnia 1908 roku, dla którego obecnie wysokość ogólnego kontyngentu jest oznaczona, będzie zawierać dwa terminy rozdziału. Obszar uprawnionych gorzelni w ten sam sposób, jak w ustawie o kontyngencie z roku 1894 jest ograniczony. W zamian miarą udziału ma być nie przeciętna produkcya, ale najwyższa roczna produkcya w przeciągu okresu obrotowego, poprzedzającego termin rozdziału.

Sprawozdanie Zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego w dniu 23 listopada 1899 roku targu w Krakowie na Pradniku Białym.

Spęd 136 sztuk bydła; w tem 135 wołów, 1 krowa.

Rozkupiono wszystkie sztuki.

Towar z paszy płacono po 31 do 32½ złr. za 100 *kg* żywej wagi.

Usposobienie ożywione z powodu obecności kupców zakrajowych.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 listopada. Pacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7.15 do 8 20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·15 do 7·10. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5 50 do 6 20. Owies dz opłatą akcyzową od 6·— do 6 50 Groch od 8 50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50 Proso od 5·— do 5 75. Fasola od 7·— do 10 50. Jagły od 9·50 do 12 50. Siano od —·— do 3 40. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2 20 do 2 60, Jaja za kopę od 1·70 do 2·10 Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6 25 Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach do —.60 do 1.20.

Ostatnie wiadomości.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa po p. Dworzaku przemawiał z kolei p. Jax ze stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Przedstawia się on jako stary Austryak, który zawsze bronił praw Niemców w Austryi, twierdzi, że skutkiem nieszczęsnej wojny Austrya w r. 1867, rozpadła się na dwie części, przyczem Węgry odniosły zwycięstwo, a Austra została pokonana. Mowca cytuje słowa pewnego węgierskiego męża stanu, który się wyraził, że Węgry, jako centrum, są silniejszą częścią państwa, a Przedlitawii przyznał tylko znaczenie prowincyj granicznych. Wobec tego, ludy austryackie powinny wszelkim sporom dać spokój i w patryotycznem poczuciu poświęcić wszelkie siły energicznemu zwalczaniu Węgier. Węgry — zdaniem mowcy — nigdy wobec Austryi uczciwie obowiązków nie spełniały. P. Jax omawia dalej poszczególne przedłożenia ugodowe, zajmuje się przeważnie regulacyą waluty, która według niego znacznie obciąża wytwórcze klasy ludności, a wychodzi na korzyść jedynie wielkiemu kapitalizmowi. Państwo będzie o 100 milionów więcej płacić tytułem procentu za długi swoje, niż dotychczas. W sprawie bankowej, twierdzi p. Jax, że byłoby szczęściem dla Austryi, gdyby Węgrzy osobny bank założyli dla siebie. Skutkiem zawartej umowy kwotowej, Austrya faktycznie płacić będzie nie 65, ale 85%. W końcu mowca oświadcza, że będzie wszelkiemi środkami zwalczał ugodę.

Na tem dyskusyę przerwano. Po odpowiedzi kierownika ministerstwa oświaty Hartla na kilka interpelacyj, posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w poniedziałek.

Na posiedzeniu komisyi legitymacyjnej wszczęła się ważna pod wielu względami dyskusya nad sprawą zatwierdzenia wyboru posła z piątej kuryi miasta Lwowa: Kozakiewicza. Poseł Dyk, któremu sprawę tego wyboru oddano do referatu, przedstawił zajścia, jakie działy się przy tym wyborze, opowiadał o teroryzmie, jaki wywierano na wyborców, — wspomniał o zamordowaniu komisarza rządowego ś. p. Popiela w Dawidowie i skonstatował, że z wielu miejsc brak aktów wyborczych, gdyż chłopi nie dopuścili do przeprowadzenia wyborów. Sprawozdanie swe zakończył p. Dyk oświadczeniem, iż wobec tak niezwykłej sytuacyi nie stawia wniosku, lecz komisyi pozostawia sprawę tę do rozstrzygnięcia.

Zabrał wówczas głos p. Schücker (liberał) i uczynił wniosek o unieważnienie wyboru p. Kozakiewicza. Rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której brali udział wyłącznie członkowie niemieckiej lewicy. P. Noske zaproponował więc, aby komisya wybrała subkomitet, któryby ze stanowiska prawniczego kwestyę tę rozstrzygnął. Nadto podniósł p. Noske, że sprawy zatwierdzenia lub unieważnienia mandatu p. Kozakiewicza nie należy rozstrzygać w czasie nieobecności członka komisyi p. Daszyńskiego, towarzysza klubowego p. Kozakiewicza.

Na to oświadczył p. Górski, iż Polacy w sprawie tej głosu zabierać nie będą. — Mowca atoli pozwoli sobie zwrócić uwagę, że od początku kadencyi Polacy stali się przedmiotem ataków ze wszystkich stron z powodu nieprzeprowadzonych rzekomo prawidłowo wyborów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Nowy Sącz, 25 listopada. Burmistrz Liniński cofnął swoją kandydaturę do Rady państwa i polecił swoim zwolennikom kandydaturę dra Adama Doboszyńskiego.

Dzisiaj wieczór odbędzie się w sali Rady miejskiej zgromadzenie wyborców, na którem przemawiać będzie dr. Adam Doboszyński.

Biała, 25 listopada. Tutejszy komitet przedwyborczy polski, łącznie z komitetem wielickim, uchwalił popierać dalej kandydaturę dra Adama Doboszyńskiego. Rozlepiono też tutaj plakaty, w języku niemieckim i polskim, polecające tę demokratyczną kandydaturę imieniem obu komitetów.

Lwów, 25 listopada. *(Telef.)* Z Wiednia nadeszła prywatna, z bardzo dobrego źródła pochodząca wiadomość, że wybór dra Godzimira Małachowskiego na prezydenta miasta nie został zatwierdzony.

Lwów, 25 listopada. *(Telef.)* Na dzisiejszem posiedzeniu delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Galicyi, p. Łaski imieniem komisyi przedłożył sprawozdanie o czynnościach wydziału za rok ubiegły.

Wydziałowi wyrażono za jego pracę uznanie, poczem uchwalono wezwać towarzystwa do osobnego wykazywania cyfr, odnoszących się do kredytu włościańskiego. Posłom: Męcińskiemu, Dawidowi Abrahamowiczowi i Loewenstejnowi uchwalono wyrazić podziękowanie za ich stanowisko w Sejmie w sprawie podatków.

Ks. Koleński, z Rymanowa, przedłożył sprawozdanie komisyi o lustracyach, które przyjęto do wiadomości.

Dr. Ehrlich, ze Skałatu, referował w sprawie reformy ustawy o stowarzyszeniach, co wywołało obszerną dyskusye; poczem p. Kowalski przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu na rok 1900 Uchwalono.

Nastąpiły wybory. Prezesem związku wybrano p. Wojciecha Biechońskiego z Gorlic. W miejsce ustępujących członków zarządu wybrano pp.: Steczkowskiego, Głąbińskiego, Jabłońskiego, Terenkoczy'ego i Sękowskiego.

Sambor, 25 listopada. Na karę śmierci skazany został właściciel Picha za zamordowanie swego sąsiada.

Tłumacz, 25 listopada. Zmarł tu marszałek Rady powiatowej Antoni Szadbey.

Tarnopol, 25 listopada. Odbędzie się tu rozprawa artysty-malarza Augustynowicza, przeciw ordynatowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu o niezapłacenie honoraryum za namalowany portret nieboszczki jego żony.

Kołomyja, 25 listopada. Przy poniedziałkowych wyborach do Sejmu, z powodu rezygnacyi prof. Balasitsa, walka toczyć się będzie między burmistrzem Witosławskim a lekarzem, dr. Rosnerem.

Wiedeń, 25 listopada. *Wiener Ztg* donosi: Kierownik ministerstwa skarbu zamianował sekretarza głównej fabryki tytoniu w Krakowie, Władysława Mikuleckiego, inspektorem głównej fabryki tytoniu w Winnikach.

Grac, 24 listopada. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Rady miejskiej, wybrano 3 kandydatów do niemieckiego komitetu

wyborczego i dwóch socyalnych demokratów. Po dokonaniu wyborów zaszły gwałtowne starcia między niemieckimi narodowcami i socyalnymi demokratami; policya wkroczyła i przywróciła porządek.

Kolonia, 25-go listopada. Wobec doniesienia o zachwianiu się stanowiska rosyjskiego ministra skarbu, petersburski korespondent *Kölnische Zeitung* zapewnia, iż przeciwnie na ostatniem posłuchaniu u cara Witte otrzymał cenne dowody łaski i zaufania monarchy. Witte ma licznych wrogów, lecz stanowisko jego państwowe ma być silne i dotychczas niezachwiane.

Paryż, 25 listopada. *Figaro* ogłasza obecnie protokóły rewizyj, dokonanych u Assumpcyonistów. Urzędownie stwierdzono, iż podczas rewizyi znaleziono w jednej celi 1,800.000 franków.

Sofia, 25 listopada. Rozchodzą się tu pogłoski, że rząd zamierza wypuścić w obieg monetę papierową z kursem przymusowym.

Sytuacya.

Wiedeń, 25 listopada. *(Telefonem)*. Przyjęcie delegacyj u cesarza nastąpi w piątek dnia 4 go grudnia. Delegacyę węgierską przyjmie cesarz o godzinie 12, delegacyę austryacką o godzinie 1-szej.

Wiedeń, 25 listopada. *(Telefonem)*. Rokowania między niemiecką partyą ludową a grupą Schoenerera, celem nawiązania znowu bliższych stosunków zostały zerwane.

Wiedeń, 25 listopada. *(Telef.)* Komisya dla § 14 odbyła posiedzenie, na którem poseł Zallinger proponował następującą modyfikacyę jednego z ustępów § 14: „Izba poselska ma w przeciągu sześciu tygodni na osobnem posiedzeniu zatwierdzić lub odrzucić wszystkie rozporządzenia, jakie na podstawie § 14 wydane zostały.

Wiedeń, 25 listopada. *(Telefonem.)* Komisya parlamentarna prawicy odbyła posiedzenie, na którem dr. Engel oświadczył, że Czesi nie zamierzają wcale rozbić prawicy, ale alianse są na to, aby się wzajem wzmacniać, a nie osłabiać. Czesi w stanowczej stoją opozycyi do hr. Clary'ego. Wszyscy członkowie komisyi parlamentarnej zabierali głos w tej sprawie i zaznaczyli sympatyę swoją dla Czechów. Słoweńcy oświadczyli, że przyłączą się do obstrukcyi Czechów, że uczynią kwestyę gabinetową i domagać się będą usunięcia ministra sprawiedliwości Kindingera z powodu narzucenia Niemca Wurmsera, jako prezydenta sądu obwodowego w Cylei.

Praga, 25 listopada. *Narodni Listy* donoszą, że sprzymierzeńcami Czechów w obstrukcyi, w jakiejkolwiekby ona objawiła się postaci, przyrzekli być posłowie: Baljak, Kweklicz, Danielak, Szponder, Zabuda, Biankini, Pericz i Trumbicz. Z Ceną, Kubikiem, Stojałowskim i Szajerem dotąd rokowań nie ukończono. Stapiński, Winkowski, Bojko i Krempa oświadczyli, że nie wezmą udziału w obstrukcyi mechanicznej.

Praga, 25 listopada. *Narodni Listy* donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu klubu czeskiego dr. Engel zawiadomił o rokowaniach, jakie toczą się między nim, a ministrem spraw wewnętrznych Koerberem. Rokowania te zmierzają ku temu, aby Czesi wzięli udział w konferencyi, mającej zbadać postulaty Czechów. — Mandataryuszem korony, który w tej sprawie pośredniczy, ma być, wedle *Politik*, przewodniczący klubu feudałów, hr. Palffy. Za jego to pośrednictwem zwrócono drowi Englowi uwagę, że w razie, gdyby Czesi upierali się przy swojem opornem stanowisku wobec rządu, nastąpićby musiała jakaś katastrofa państwowa. Podobno Czesi uznać mają za nadający się do dyskusyi projekt rządowy, dotyczący wprowadzenia języka czeskiego w wewnętrznej służbie urzędowej, projekt, któryby w danym razie już w poniedziałek wniesiony został do Izby posłów.

Proces o sprzysiężenie.

Paryż, 25 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału stanu przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Déroulède z powodu niezdrowia nie był obecny na posiedzeniu.

Komisarz policyi Leproust, jako świadek, zeznał, że rojaliści werbowali ludzi, celem zorganizowania manifestacyi na bulwarach 25 października 1898 r.

Paryż, 25 listopada. Z powodu obrad trybunału stanu, wybory do senatu, celem odnowienia trzeciej części mandatów, przypadające na pierwszą niedzielę stycznia, odłożone zostały na ostatnią niedzielę, t. j. na dzień 28 stycznia 1900 r.

Istotnie proces o sprzysiężenie przed trybunałem stanu potrwa jeszcze dosyć długo, a to głównie z powodu niesłychanej w kronikach sądowych liczby świadków, wynoszącej aż 549 osób.

Rosya i Francya.

Paryż, 25 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych w toku obrad nad budżetem spraw zagranicznych minister Delcassé bronił zagranicznej polityki Francyi, ostro występując przeciwko szowinistom, upatrującym poniżenie Francyi w umiarkowanej jej postawie, i między innemi wspomniał, że węzły, łączące Francyę z Rosyą, bardziej się zacieśniły.

W oświadczeniu tem dzienniki upatrują aluzyę do pomyślnego wyniku rokowań Delcassé'ego z hr. Murawiewem w Paryżu i Petersburgu.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Windsor, 25 listopada. Cesarz Wilhelm przedsięwziął wczoraj przejażdżkę konno. O g. 11 przed południem odbyło się w kaplicy zamkowej nabożeństwo żałobne za księżnę Leiningen, na którem obecni byli oboje cesarstwo i królowa Wiktorya.

W południe cesarz Wilhelm, w towarzystwie księcia Walii i księcia Connaught, udał się na zamek Blenheim w odwiedziny do księcia Marlborough. Po drodze zbity tłum publiczności witał cesarza z głębokim szacunkiem.

Londyn, 24 listopada. Większa część dzienników, w tej liczbie i *Times*, podaje wiadomość, że Chamberlain, który był onegdaj w Windsorze po południu, miał konferencyę z cesarzem Wilhelmem. *Morning Post* nie uważa jednak wiadomości tej za pewną. W jakiej tajemnicy trzymane są te konferencye, najlepszym tego dowodem, że wczoraj dopiero dowiedziały się dzienniki, iż Balfour był we środę w Windsorze i miał konferencyę z Bülowem.

Wczorajsza konferencya musiała być bardzo ważną, gdyż chorego Hatzfelda w lektyce przyniesiono do zamku. Wezwano także na tę konferencyę Franka Lascelles'a, angielskiego ambasadora przy dworze berlińskim.

Dzienniki tutejsze prawie zupełnie nie komentują tych konferencyj i, jakby z umysłu, nie wspominają o chorobie Salisbury'ego. Godnem jest uwagi, że przed odjazdem Chamberlaina do Windsoru w Downingstreet odbyła się rada ministrów bez Salisbury'ego, i że Balfour kilkakrotnie był w *Foreign Office*, poszukując premiera.

Londyn, 25 listopada. Przypisują tu niezmierną doniosłość konferencyom cesarza Wilhelma i sekretarza stanu Bülowa z Chamberlain'em. Rozchodzi się pogłoska, że Chamberlain w ciągu dłuższego posłuchania przedstawił cesarzowi cele polityki angielskiej w Afryce południowej, zasadzającą się na tem, że zamierza ona stworzyć tam wielkie państwo, które składać się będzie z pojedyńczych prowincyj pod zarządem jednego wicekróla.

Po tej konferencyi naradzał się osobno Chamberlain z Bülowem, następnie zaś cesarz Wilhelm naradzał się z Bülowem i ambasadorem Hatzfeldem.

Dzienniki tutejsze zapewniają, że rozchodzi się na tych konferencyach o zawarcie formalnego układu niemiecko-angielskiego, dotyczącego spraw kolonialnych.

Spisek na sułtana.

Frankfurt, 25 listopada. *Frankf. Ztg* donosi z Konstantynopola, że niedzielnej nocy aresztowano tam trzech wybitnych dygnitarzy: Saidbeja, prez. sekcyi prawniczej w radzie stanu; Ferdi-beja, członka cywilnej sekcyi tejże rady i Zia-Molla, wysokiego duchownego, zajmującego pierwszy stopień po Szeik-ul-islamie, którzy nadto na dworze piastowali ważne stanowiska.

Odprowadzono ich do więzienia, a wczoraj skazano na dożywotnie wygnanie do Arabii. Powodem aresztowania mają być stosunki tych trzech dygnitarzy z synem sułtana, Muhamed-Selimem, którego sułtan nie lubi, lub też z następcą tronu Reszadem, celem strącenia sułtana z tronu.

Więźniów sprowadzono na statek, udający się do Arabii, przyczem, gdy statek odpływał ze Złotego Rogu, wpadł na jakiś żaglowiec i zatopił go wraz z 12 ludźmi.

Płowdiw (Filipopol), 25-go listopada. Według doniesień z Konstantynopola, uwięziono tam w ostatnich dniach 17 Turków. — Pomiędzy uwięzionymi znajdują się: Molah Zia Kasasker, który po Szeiku ul islamie piastuje najwyższą godność ulema, tudzież radca państwowy Said Bej, znany publicysta. Skutki tego ludność turecka jest bardzo zaniepokojoną. Na korzyść wymienionych dwóch więźniów ze strony ciała dyplomatycznego nastąpiła przyjacielska interwencya.

Wojna.

Londyn, 25 listopada. Tutejsze koła fachowe przyjmują z wielką rezerwą doniesienia gen. Methnera, raz dlatego, że jeśli odniósł zwycięstwo nad Boërami, to tylko dlatego, że jego dywizya liczy 7000 ludzi, podczas gdy pod Belmont nie było więcej nad 2500 nieprzyjaciół, następnie zaś z powodu obaw, jakie wzbudza marsz ku Kimberley'owi ze względu na trudności wyżywienia jego dywizyi, oraz zabezpieczenia tyłów i flanków.

Kapstadt, 25 listopada. *Biuro Reutera* donosi, że generalny gubernator Milner wystosował do ludności kolonii Przylądkowej proklamacyę, w której odpiera rozpowszechniane w odezwach transwaalskich twierdzenie, jakoby rząd angielski chciał uciskać Holendrów. Pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Rząd angielski nie zamierza pozbawiać Holendrów praw konstytucyjnych, przeciwnie, zapewnia zarówno im, jak Anglikom, zupełną wolność i samorząd.

Wiedeń, 25 listopada. *Polit. Corespondenz* ogłasza korespondencyę pochodzącą rzekomo z Londynu, w której wyrażono przykre zdziwienie kół rządowych angielskich z powodu nieprzyjaznego stanowiska, zajętego przez prasę austryacką wobec Anglii, ze względu na toczącą się wojnę w Afryce południowej. Fakt ten zadziwia koła rządowe angielskie tem więcej, że interesy Austro-Węgier nie kolidują nigdzie z interesami Wielkiej Brytanii i że prasa angielska omawiała zawsze z sympatyą sprawy austryacko-węgierskie.

Bruksela, 25 listopada. *Indépendence Belge* donosi z Londynu, że cesarz Wilhelm zrobił formalną propozycyę rządowi angielskiemu, w imieniu wszystkich mocarstw, w sprawie pośrednictwa między W. Brytanią a Transwaalem. Angielska rada ministrów, uważając Chamberlaina za moralnego sprawcę obecnej wojny, poleciła mu w swem imieniu przeprowadzenie rokowań w tej delikatnej i przykrej sprawie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Jego Wysokość

Arybert, książę Anhaltu, raczył najłaskawiej donieść listownie chemicznej fabryce „Czerwony Krzyż“, w Berlinie, że wodę do ust „KOSMIN“ uważa za nader wyborną i używa jej wyłącznie. I inni członkowie książęcych domów wyrazili swe najwyższe uznanie dla „KOSMINU“, który teraz, dzięki swemu, dotąd niezrównanemu działaniu i nadzwyczaj odświeżającemu, miłemu smakowi, ma powszechnie pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi wytworami do pielęgnowania ust i zębów.

Flaszkę za złr. 1, wystarczającą na długo, dostać można w aptekach, lepszych drogueryach i perfumeryach. — Główna reprezentacya: E. Skriwan, Wiedeń, IX., Müllnergasse, 3. 2408

Podręcznik

z planem nauki w celu złożenia egzaminu i uzyskania prawa jednorocznej służby wojskowej wyszedł w języku niemieckim i jest we wszystkich księgarniach do nabycia.

Rodzaj i jakość niemowlęcym dostarczanego pokarmu stanowi o ich przyszłym rozwoju. Pośród wszystkich mączek do karmienia dzieci pierwsze miejsce należy się **mączce Kufeke.** W połączeniu z mlekiem jest ona nadzwyczaj pożywną i można ją dzieciom dawać nawet, gdy one mają dolegliwości żołądkowe, gdyż ona właśnie przyczynia się do ich usunięcia. Dla swych niepospolitych zalet, jak i z tego względu, że jest tanią, jest ona bardzo rozpowszechnioną i można jej dostać w każdej aptece za 45 ct., 1 złr., lub 4 złr. 70 ct., albo w składzie głównym w Wiedniu VI/2, Stumpergasse, 44. 2487

Życie w mieście powoduje niedokrewność i błednicę. Najlepszemi środkami wzmacniającemi są **wytwory Jana Hoffa ze słodu, zawierające żelazo.** Zażądać prospektu od firmy Jana Hoffa, Wiedeń, I. 2073 4 10

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Sp.
Kraków, Rynek, 89. 71

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane zostały tak udoskonalone, że powinniby rodzice, chociażby posiadali skrzynkę budowlaną, czemprędzej zażądać nowego bogato ilustrowanego cennika skrzynek budowlanych, aby mogli poznać nietylko bardzo ważną zmianę, ale i nową grę towarzyską „Kotwicę“. Potrzeba tylko do firmy F. Ad. Richter et Cie w Wiedniu. I. Operngasse 16, napisać kartę korespondencyjną, a pysznie kolorowany cennik przesłanym zostanie natychmiast bezpłatnie i franko. Przy kupnie należy we własnym interesie skrzynkę budowlaną bez marki fabrycznej „Kotwicy“ odrzucić jak nieprawdziwą.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna

„Flirt“ „Kraj“
Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach
z papieru Sassowskiego, wyrobu
S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia. 1645

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 25 listopada 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	60
„ „ srebrna	99	35
4% renta austryacka złota	116	55
4% „ „ koronowa	99	65
4% „ węgierska złota	116	60
4% „ „ koronowa	95	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	904	—
„ kredytowe	370	20
Londyn	120	70
Marki	59	02½
20-te Markówki	11	79
20-te Frankówki	9	57½
Włoskie banknoty	44	95
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	160	—
Losy tureckie	58	—
Akcye Anglobanku	148	50
„ Unionbanku	309	—
„ Bankverein	272	—
„ Laenderbanku	236	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	282	—
„ „ Południowej	70	12
„ „ Elbethal	249	50
„ „ Nordbahn	3060	—
„ „ Staatsbahn	3 8	87
„ „ Alpine	277	50
„ Tureckie Tabaczne	132	—
Ruble	12	50

Berlin. 25 listopada 1899.

Banknoty austryackie	169	10
Krótki Wiedeń	169	10
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	98	25
Renta włoska	93	60
Akcye kredytowe austryackie	231	62
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 25 listopada 1899.

Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	19	50
Pszenica na wiosnę	8	18
Żyto na wiosnę	6	78
Owies na wiosnę	5	39
Kukurudza	5	20

Wysiewki z najlep. herbat
½ kilo złr. 1·30 i 1·60
poleca Handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla
we Lwowie. 2316 4 15

Na Gwiazdkę!
Grand Bazar
w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 1,
poleca:
Zabawki dziecięce,
Bronzy,
Przybory do podróży,
Parasole i Laski,
Krawaty,
Szczotki do włosów i sukien,
Cygarniczki,
Lustra,
Mydła, Perfumy, Wodę koloń., Biżuterye francus., czeskie itd.
Ceny o 50% niższe niż gdzieindziej.
Prosząc o łask. względy, pozostaję z poważaniem
2468 2 5 **B. Liban.**

NAJLEPSZĄ
WODĄ do UST
przez profesorów radcę Oppolzera, Kainzbauera, Schnitzlera i w. innych od 50 lat polecana, jest bezsprzecznie
ANATERYN
c. i k. dentysty nadw.
Dr. J G. Popp'a w Wiedniu
w flaszkach po złr. 1·40, 1·—, 50 cent. Zadziwiające działanie przeciw wszelkim wadom zębów, bolowi zębów, nieprzyjemnemu oddechowi, chwiejącym się zębom; wzmacnia dziąsła, utrzymuje zęby do późnego wieku, chroni przyrząd gryzenia od próchnicy i t. d.
Proszek do zębów 64 ct., **anaterynowa pasta do zębów** w szklan. puszkach 70 ct., w paczkach 36 ct., **plomby do zębów** 1 złr., pachnące **mydło ziołowe** przeciw nieczystościom skóry 30 ct. 2449 2 24
Dostać można w każdej aptece, drogueryi i perfumeryi.
Prawdziwe tylko we flaszkach, jak obok, z niebieską etykietą w języku francuskim i złotym drukiem mojej firmy

Herbata z Brodów!

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 58 95 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . . złr.	1.40
1 funt „Melange de Meskau“ w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20

Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9.—

Herbabnego
podfosforanowy
syróp wapienno-żelazisty.

Ten od 30 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy**, usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi**, zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“. Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny“**, a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**
Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.
Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma Eug. Heller apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY Dr. C. Eisenberg, i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEZANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki, E. Safrin; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA A. Harth; w HORODENCE S. Kajetanowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG J. Müller; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH T. Kapiszewski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Pankiewicz; w PRZEMYŚLANACH H. Engländer; w RADOWCACH Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz, J. Lepiankiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE L. Bischoff, J. Weingarten; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, H. Rubel; w STOROZYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE L. Chodacki; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH A. Jastrzembski; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 2280 2 14

DRUKARNIA
Józefa Romana Łakocińskiego
w Krakowie,
Rynek główny Nr. 23, I. piętro
(naprzeciw odwachu),
podejmuje się
wszelkich robót — w zakres drukarstwa wchodzących —
jakoto:
dzieła, broszury, czasopisma, afisze, karty i listy żałobne, listy, zawiadomienia, księgi handlowe, tabele, cyrkularze, bilety wizytowe i w. i.,
ręcząc za bardzo staranne i czyste wykonanie, 2209 6 10
po cenach najumiarkowańszych.

Gwarancya pięcioletnia.
Najlepsze maszyny do szycia i haftu
SINGERA
pierścieniowe, czółenkowe,
Vibrating Shutle itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład
oryginalnych Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Floryańska 34.
Cennik za darmo i opłatnie. 2091 15 37

Ces. król. uprzyw.
Fabryki Szkła taflowego i Luster
KUPFER & GLASER
Tarnów-Dworzec. 1870 22 25
P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.
Ceny bardzo niskie.
Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Magazyn Nowości
F. A. Grigara
w Krakowie, Rynek L. 44,
poleca na sezon zimowy:
Rękawiczki damskie i męskie, Kaftaniki, Koszulki, Czapki, Kapelusze, Caschene, Chustki, Kołnierzyki, Mankiety.
Mydła, Woda kolońska, Perfumerye.
Główny skład tutek i oryginal. bibułek francuskich.
Kalosze amerykańskie i rosyjskie damskie i męskie. 2477 2 6

MAJĄTEK ZIEMSKI
w pobliżu wielkiego miasta, tuż przy stacyi kolejowej, obszaru 700 morgów, w czem 200 m. lasu, 100 łąk i 400 roli w jednym kawałku, doskonałej gleby; mleczne gospodarstwo może dać wysoki dochód, polowanie znakomite — jest do sprzedania. Pośrednictwo wyłączone. — Bliższych wyjaśnień udzieli **Dr. Kasparek, Lwów, ul. Kościuszki 8.**
2458 3 3

Ludwik Wojtan
w Krakowie przy ulicy Szewskiej 23,
poleca Szanownej Publiczności
NOWO URZĄDZONY
MAGAZYN OBUWIA
męskiego i damskiego
ręcząc za dobrany i staranny, jak również i trwały wyrób.
Ceny umiarkowane.
Na prowincyę wykonuje się według nadesłanego starego bucika. 2328 7 10

OLIWĘ do MASZYN kaukaską, rzepakową, leccerską i wszystkie inne gatunki poleca i dostarcza do każdej stacyi frachtem opłaconym (franco), sprzedając taniej niż wszędzie, 1798
fabryczny skład WŁADYSŁAW BRACH w Tarnowie.

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 1351 22 0

inż. Kazimierz Ossowski

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

KASY

ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE

po cenach fabrycznych od 50 złr.

u **S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.**

2088 17 50

H. Soczek,

TOKARZ i OPTYK znany od r. 1870 w Krakowie, Plac Maryacki L. 1 „pod Murzynami“,

poleca Szanow. Publiczności swój SKŁAD zaopatrzony **w wielki wybór własnych wyrobów tokarskich i optycznych,** jakoto: Fajki, cybuchy z bursztynami, laski różnego gatunku. Krokiety i różne gry ogrodowe, kule „Liglom“ do kręgli i inne przedmioty należące do zakresu tokarskiego. Optyczne zaś w różnym gatunku: dalekowidze, lornetki teatralne, okulary, ćwikiery numerowe i konserwy w oprawie złotej, srebrnej, niklowej, szyldkretowej i stalowej, szkła zaś w najlepszym gatunku. Nadto barometry, termometry pokojowe, kąpielowe i lekarskie i t. d. 2082 8 12

Wszelkie reperacye i zamówienia w mojej pracowni wykonywam jak najspieszniej i najpunktualniej, po umiarkowanej cenie.

ROWERY.

Pierwsza pracownia mechniczna

W. Schindlera

w Krakowie, ul. Floryańska 55,

wykonywa

wszelkie naprawy rowerów,

maszyn do szycia,

zakłada dzwonki elektryczne

i wyrabia 1411 21 52

specyalne maszyną do wyrobów masarskich,

wogóle wszystkie roboty w zakres **mechaniki** wchodzące — i odstawia na czas oznaczony, po cenach **możliwie przystępnych.**

Dogodność.

W Wiedniu pośrednictwo w sprzedaży i kupnie majątków, domów, will itp.; **załatwia wszelkie zlecenia** legalizacyj, wynajmu itp.; **dostarcza** wszystkich cenników towarów wiedeńskich; **rozpowszechnia ogłoszenia i reklamy; informacye** dotyczące wszelkiego rodzaju zaofiarowania i zapotrzebowania, a także handlu i przemysłu; **wyszukuje** posady handlowe, reprezentacye handlow., wspólników, kapitalistów; **dostarcza** robotników fabrycznych. (Koresponduję po polsku) **I. HILKNER, WIEN,** Lange Gasse Nr. 44. Na odpowiedź dołączyć 35 ct. w markach pocztowych. 2309 7 9

1341 23 22

L. czynności 731/99. 2436 2 2
Str. kop. 754.

Konkurs.

W powiatowej Kasie dla chorych w Podgórzu, w myśl uchwały zarządu z dnia 12 listopada 1899 r., jest do obsadzenia posada **buchhaltera** za wynagrodzeniem rocznem w kwocie 720 złr. w. a.

Mający chęć ubiegać się o tę posadę winni podania swe wniesione na ręce podpisanego zarządu zaopatrzyć:

1) w metrykę, stwierdzającą, że petent nie przekroczył 40 lat życia;
2) w świadectwo moralności;
3) w świadectwa kwalifikacyjne, któreby zalecały zdolność i biegłość kandydata w zawodzie buchhalteryjnym, w szczególności zaś **w sporządzaniu bilansów.**

Posada na razie jest prowizoryczną.

Konkurs niniejszy upływa dnia **30 listopada 1899 r.**

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych.

Podgórze, d. 15 listopada 1899 r.

Przewodniczący: **Grünberg.**

CHRZEŚCIJAŃSKIE TOWARZ. SKŁADU DRZEWA

majstrów stolarskich i bednarskich

Stow. zarejestr. z ogran. poręką

w Krakowie

zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju materyały rznięte.

Poleca P. T. Publiczności powyższy skład

598 13 18 **Dyrekcya.**

Na św. Mikołaja

poleca po niskich cenach i w wielkim wyborze:

ZABAWKI,

Lalki i Gry towarzyskie

JAN KUHN,

dawniej BRUNO HAHN, 2463 3 0

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

Generalny zastępca najlepszych i najtrwalszych

Siatek żarowych

Jan Bajer

poleca je po cenach konkurencyjnych w każdej ilości.

Aby zapobiedz podszywaniu się domokrążców pod moją firmę, upraszam zamawiać siatki żarowe telefonicznie Nr. 321, lub w **sklepie przy ul. Grodzkiej Nr. 10, dom własny w Krakowie.** 1944 10 10

Wodociągi

tak w Krakowie jakoteż na prowincyi urządza **pierwszy konoesyonowany instalator**

Karol Markus,

Kraków, Szpitalna 18.

Wielka ilość wykonanych robót przez 21 lat daje najlepszą rękojmię, iż zlecone roboty praktycznie i fachowo wykonane zostały. Sprzedaje wszelkie części składowe do **wodociągów** z mosiądzu, ołowiu, żelaza i fajansu, które na składzie utrzymuje **w wielkim wyborze.** 1447 39 51

Zakład art.-litograficzny

pod firmą 1532 11 20

Andrzej Andrejczyn

Lwów, ul. Batorego L. 11, róg ul. Pańskiej,

Odznaczony medalem na wystawie kraj. 1894,

wykonywuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące. — Zakład zaopatrzony w doborowe siły artystyczne i maszyny pospieszne.

Salon Mód

Mme KUNZÉ, Kraków,

przyjmuje 2388 6 15

Kapelusze damskie

do **przerabiania i przybrania** według **najnowszych modeli paryskich.**

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liozaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, drogueryą; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, drogueryą. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się **wyraźnie żądać** „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 2133 120

L. 2423. 2486 2 3

Konkurs.

Magistrat król. miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **kasyera miejskiego,** połączoną z płacą 500 złr. rocznie i obowiązkiem złożenia kaucyi równającej się wysokości tej płacy.

Ubiegający się o tę posadę, która na razie prowizorycznie nadaną będzie, winni w swych podaniach wykazać, że posiadają kwalifikacye wymagane rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 roku L. 25422 ogłoszonem w dzienniku ustaw i rozp. kraj. Nr. 88 z r. 1898.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy **do d. 15 grudnia 1899 r.,** do tutejszego Magistratu.

Żywiec, d. 21 listopada 1899 r.

Burmistrz: **Sądecki.**

Zupy anielskie

ze znanej **fabryki konserwów w Leobersdorfie.** — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy $86^1/_2\%$. — Odznaczają się smakiem i prędkością przyrządzenia. — Prospekta i próbki za żądanie gratis. 1235 25 52

Zamówienia przyjmuje:

Biuro Schapiry, Lwów, ul. Sykstuska 27.

Magazyn towarów bławatnych

W. SIENKIEWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 17 (vis-à-vis hotelu pod Różą)

poleca na sezon jesienny i zimowy

Materyały wełniane czarne i kolorowe — na damskie suknie,

Barchany kolorowe białe,

Chustki wełniane do okrycia, Chusteczki, Szale sznelowe i włóczkowe, 2153 14 15

Płótna, Szyrtyngi, Bieliznę stoł., Ręczniki, Chusteczki, Dryle na materace, Kołdry, Koce, Kapy i Serwety gobelinowe, Portyery, Firanki,

Dywany i Chodniki.

Zaprowadzenia

Urządzeń osuszających

z patentowanemi przyrządami do osuszania powietrza

„Orkan“

w fabrykach najrozmaitszego rodzaju podejmuje się

„ORKAN“, Luft-Trocknungsapparat-A.-G.

Wiedeń, VIII., Lange Gasse 25p. 2384 20 52

---

792 18 26

Sprzedaż drzewa.

Podpisana Administracya dóbr **sprzedaje w drodze rozprawy ofertowej około 6000 m³ krągłego drzewa budulcowego,** klocowego i kopalnianego, jodłowego i świerkowego, z odstawą do stacyi kolei żelaznej w Lachowicach, w Żywcu i w Skawcach.

Reflektanci zechcą odnośne oferty, wraz z wadyum w wysokości 10% wartości drzewa, a to w austryackich papierach mających pupilarne ubezpieczenie, wnieść **najpóźniej do d. 10 grudnia 1899 r.** do podpisanej Administracyi dóbr, gdzie także warunki sprzedaży przejrzeć, ewentualnie otrzymać można.

Administracya dóbr Władysława hr. Branickiego.

Sucha, dnia 20 listopada 1899 r. 2470 3 3

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW

Schmeidlera

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 1 (wchód przez sień), oraz **Stradom Nr. 15.**

2361 6 50

GORSETY

GORSETY nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu, jakoteż co do wyrobu.

Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.

Ceny umiarkowane! Najnowsze specyalności.

WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **cheochelkę do mleka,**
2 „ „ „ **kubki na jaja,**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 przedmioty tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **44** kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek gwiazdkowy i noworoczny,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERG's

Haupt-Agentur der vereinigten amerik. Patent-Silberwaarenfabriken

Wien, II., Rembrandtstrasse 19/D. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny) 2114 8 0

AMERIK. PATENT

Wyciąg z listów uznania:

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków, 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę. Dubaczów, Galicya. **Bablo,** kapitan.

Józefa Ekerowa

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 6,

udziela 2017 25 0

lekcyj tańców

salonowych najnowszych, solowych i układu, w Zakładach nauk. i we własnem mieszkaniu.

Kurs trwa do maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.

Osobne godziny dla Młodzieży szkolnej.

Fabryka Krawatek

w Krakowie, róg Rynku i ul. św. Jana 1

poleca wielki wybór zimowych krawatek własnego wyrobu

za bezcen

2325 7 10

Pierwsza zachodnio-galicyjska

FABRYKA KORKÓW

do flaszek i beczek 1754 13 52

BERNARDA MÜLSTEINA

w Krakowie, ul. Stradom l. 27,

założona w roku 1884, poleca Szan. Publiczności swoje wyroby, oraz kapsle metalowe do flaszek. Cenniki próbki na żądanie za darmo.

KSIĘGARNIA

W. Doboszyńskiego

w Stanisławowie

poleca:

Dzieła Juliusza Słowackiego, wydanie zupełne w 6 tomach, opracowane przez prof. języka polskiego **Piotra Parylaka,** oprawne złr. 1·80.

Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie jubileuszowe w 4 tomach, oprawne złr. 1·25.

936 19 0

Półgąski wędzone po litewsku, przewyborne, kilo 2 złr.

Pasztet z gęsich wątróbek, puszka funt. złr. 1·50, **z truflami** 2 złr.

Bulion dworski z zwierzyny i drobiu, odznaczony medalami, po złr. 5, 6, 7·50 kilo; z samego drobiu i dzikiego ptactwa dla chorych po 10 złr. kilo. 2455 3 10

Koce na konie z wełny owczej, duże, ciepłe, po złr. 6·50 — poleca

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Urządzeń do światła elektrycznego, tudzież **maszyn dynamicznych i motorów elektrycznych**

dostarcza w najdoskonalszem wykonaniu elektro-techniczna fabryka **E. & L. Hirsch w Wiedniu, II., Wintergasse 18.** Bardzo małe koszta, a bardzo wielka siła światła, oszczędność na zużyciu siły i prądu, 2-letnie poręczenie. Kosztorysy za darmo. 2333 5 11

Od dawna ze skuteczności znany dyet. kosmet. środek (wcieranie) do nadania odporności i siły ścięgnom i mięśniom ciała ludzkiego.

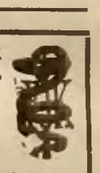

Kwizdy płyn

znak węża (płyn dla podróżników).

Przez podróżników, kolarzy i jeźdźców ze skutkiem używany do nadania odporności i przywrócenia siły po wielkich wycieczkach.

Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct. 128 15 0

Prawdziwego dostać można w każdej aptece.

Skład gł.: Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

Bez konkurencyi!

Roth'a wyciąg gulaszowy

(najnowszy wynalazek)

jest jedynym środkiem, ażeby wyborny

GULASZ

o pięknym kolorze, rozkosznym smaku i soku, przyrządzić prędko i bez trudu. Zawiera najlepsze i zupełnie czyste tłuszcze, należytą ilość korzeni, odpada przeto wszelki dalszy dodatek. Nieoceniony dla każdego gospodarstwa, restauracyi, kawiarni i t. d.

CENA:

Tabliczka na 4 do 5 kilogramów mięsa **40** cent.
Mała tabliczka na 1 kilogram mięsa **10** cnt.

Skład główny:

F. BERLYAK

w Wiedniu, I., Naglergasse Nr. 1.

Dostać można w każdym handlu korzennym i łakoci.

Najmniejsza przesyłka na próbę 2 zł. w. a. opłatnie za zaliczką. 2044 9 10

Budzik kieszonkowy.

Cena zł. 7½ Cena zł. 7½

Dla zakładów publicznych przy odbiorze 12 sztuk 5% opust.

2-letnie poręczenie.

Jest koniecznym dla oficerów i żołnierzy, którzy chcą w sam raz zjawiać się w służbie.

Jest koniecznym dla urzędników kolejowych i innych, którzy mają ściśle oznaczone godziny biurowe.

Jest koniecznym dla każdego, kto o oznaczonej godzinie chce wstać, lub sobie o tem przypomnieć, gdyż budzik ten budzi niezawodnie i głośno o każdej minucie.

Jest koniecznym dla każdego, kto potrzebuje do służby niezawodnego zegarka, który idzie dobrze z wszelką pewnością, bardzo dokładnie jest wykonany, a przytem także i mocny.

Do **nabycia** przez

Uhren-Import-Firma

RIX,

Wiedeń,

II., Praterstrasse 16.

Dom protokołowany, od r. 1867 istniejący. 2162 4 6

KAROL PERLES, dom wysyłkowy

dla Herbaty i Kawy

w Wiedniu, XVI., Grundsteingasse Nr. 61,

poleca:

1 kilo wybornej kawy	**Santos,** surowej	złr. 1·10,	palonej	złr. 1·30
1 „ „ „	**Rio-Lavé** „	„ 1·25,	„	„ 1·48
1 „ „ „	**Jamaica** „	„ 1·50,	„	„ 1·73
1 „ „ „	**perłowej** „	„ 1·30,	„	„ 1·53
1 „ „ „	**Portorico** „	„ 1·60,	„	„ 1·90
1 „ „ „	**Libéria** (olbrzymie ziarna) „	„ 1·50,	„	„ 1·73

Dwa dowolne gatunki z wymienionych wyżej nadają się do mieszania i dają wyborną, bardzo mocną, aromatyczną kawę. 1627 8 10

1 kilo prawdziwej, za co się ręczy,	**sułtańskiej kawy figowej**	złr.	—·33
1 „	**kawy słodowej**	„	—·30
½ „ najlepszej **herbaty**	**Souchong**	„	1·25
½ „ „ „	**Mandarin**	„	1·80
½ „ „ „	**Ningschow Congo**	„	2·—
½ „ jaknajlepszej „	**Mandarin** (smak pomarańczy)	„	3·25
½ „ „ „	**cesarskiej Melanche**	„	3·—
½ „ „ „	**moskiewskiej mieszanej**	„	4·—
½ „ „ „	**karawanow. kwiatu Pecco**	„	3·—
1 litr prawdziwego starego rumu Jamaika		„	2·50

Wysyłka na prowincyę z Wiednia za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Opakowania nie liczy się

Parowa prażarnia kawy zwyczajnej i figowej.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 2294 82 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Na długie wieczory.

Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. Gumplowiczowej przy placu WW. Świętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **najnowsze dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 1728 14 16

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Plac WW. Świętych L. 8.

ZARZĄD PASIEKI
Antoniego Kraińskiego
w Jezierzanach obok Czortkowa
poleca wyborny **miód prasny lipcowy** w 5-kilowych blaszankach, po cenie złr 3·20 opłatnie. — Poleca również **miody pitne**, odszczególnione na wystawie lwowskiej, a to: Maliniak, derenak, porzeczniak, borówczak, wiśniak i orzyniak, w 5-kilowych blaszankach po cenie złr. 3·10 opłatnie. 2398 4 6

Ja Anna Csillag

swe 185 centymetrów długie czarodziejskie włosy uzyskałam wskutek 14-miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej, a przez najsłynniejsze powagi uznanej za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszenia porostu tychże i wzmocnienia korzonków. — U mężczyzn przyspiesza ona pełny, silny zarost. — Po krótkiem używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze i gęste, i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od wczesnego posiwienia.

Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr. 5 złr.

Wysyłka co dzień po otrzymaniu należytości lub za zaliczką na cały świat wprost z fabryki; i tam też zwracać się z zamówieniami.

Anna Csillag, Wiedeń,
I., Seilerstätte 5. 2451 2 2

Heima Meidingerowskie piece.

Przez wynalazcę prof. dra Meidingera wyłącznie upoważniona fabryka

H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca.
Wiedeń-Döbling
i I., Kohlmarkt Nr. 7.

PRAGA, Hybernergasse 7. BUDAPESZT, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach.
Pierw. nagrodami odznacz. na wszyst. wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentyl. piece do napełniania.

Do mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne a gustowne. Dowolnie długo można palić koksem; do 24 godzin trzymają ciepło po napaleniu węglami kamiennemi.

Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.

Piece wagonowe.

„Heima“ piece Hestia.

„Heima“ kominki niszczące dym.

Napełnianie bez hałasu. Przy usuwaniu popiołu i żużli nie ma kurzu. By oczyścić z kurzu, można wierzchnie ściany odjąć, nie rozbierając pieca.

Kominy nie wydają dymu. Żar trwa przez czas nieograniczony. Nadają się do każdego paliwa. Dotychczasowe osłony kominka mogą być użyte. 1 kominek może ogrzewać kilka pokoi niezależnie.

„Heima“ piece Meidingerowskie.

Ostrzegamy przed naśladowaniami, zwracając uwagę na znak ochronny, jak tu obok, odlany na wewnętrznej stronie drzwiczek pieca 1330 22 0

MEIDINGER-OFEN
H. HEIM

„Heima“ kaloryfery niszczące dym.

CENTRAL. OPALANIA wszelkich systemów.

Suszarnie do celów przemysłowych i gospodarczych.

Prospekta i cenniki za darmo i opłatnie.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 1930 48 52

Curt Röber, Braunschweig.

POMPY WAGI

wszelkiego rodzaju, do celów domowych i publiczn., do gospodarstwa, budowli i przemysłu.

Spółka komandytowa dla wyrobu pomp i maszyn.

najnowszej ulepszonej konstrukcyi,

dziesiętne, setne, oraz pomostowe,

z drzewa, żelaza, dla celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich i innych rękodzielniczych.

W. Garvens, Wiedeń, { **I., Schwarzenbergerstrasse 6.** **I., Wallfischgasse 14.** 1902 11 12

Katalogi za darmo i opłatnie.

Magazyn i Pracownia sukien męskich
Ludwika Szufy

w Krakowie, ul. Szewska L. 9, I. piętro,

Donoszę, że dla wygody Szan. Publiczności **powiększyłem i zaopatrzyłem mój magazyn w doborowe materyały angielskie i krajowe.** Zaskarbiwszy sobie uznanie Szanownej Publiczności na polu **pracy i wiedzy sztuki krawieckiej,** starać się będę i nadal wszelkim wymaganiom nawet najwybredniejszym zadość uczynić, aby tym sposobem konkurencyę pierwszorzędnych firm zagranicznych usunąć z kraju.

Zamówienia wykonywam podług żurnali angielskich z największą punktualnością i gustownie.

Ceny bardzo umiarkowane. 2403 4 12

Ludwik Szufa, krawiec,
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 9, I. piętro.

Największy Skład maszyn do szycia i haftu
SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.

Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski, 1499 43 52
w Krakowie tylko Rynek główny Nr. 21.

Magazyn w święta otwarty.

!Niebywała okazya!

Fabryka Wyrobów Platerowanych i Chińskiego Srebra

pod firmą

Loria, Kowalkowscy i Dedrzeński

w Krakowie, ul. Grodzka l. 11,

wysortowała dużą ilość przedmiotów z małemi niedoborami, a także wycofanych z fabrykacyi i wysprzedaje takowe

na Gwiazdkę

taniej o **30%** od cen fabrycznych.

Uwaga. Rzeczywiście rzadka okazya kupna pięknych i praktycznych podarunków gwiazdkowych, jako to: **Maselnic, Cukiernic, Lichtarzy, Etażer, Tac, Serwisów do śniadań** i t. p. 2404 2 6

Jako specyalność naszą polecamy **nakrycia stołowe** na białym metalu wyrabiane, przez co są trwalsze od wszystkich dotychczasowych.

Magazyn w święta otwarty.

Akcyjne Towarzystwo
dla wyrobów tkackich i sukienniczych
w Łańcucie

poleca wyroby wykonane **z czystej wełny owczej,** w szczególności:

Sukna gładkie na ubrania dla Wielebnego Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, straży ogniowych, policyj miejskich itp. Sukna zwane lodeny (pakłaki), kamgarny i szewioty na ubrania i zarzutki — grube sukna szaraczkowe i brązowe, oraz z sierści wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie.

KOCE w rozmaitych deseniach i gatunkach, z wełny owczej i sierści wielbłądziej na nakrycia, białe dla użytku szpitali, koce na konie i wózki.

Wyroby nabywać można w następujących składach komisowych:

we **Lwowie:** na Nieustającej wystawie okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, oraz w Bazarze krajowym przy ulicy Trzeciego Maja;
w **Krakowie:** w Bazarze krajowym w Rynku;
w **Nowym Sączu:** w Chrześcijańskiej Spółce handlowej i w Bazarze krajowym;
w **Wieliczce:** w Towarzystwie rolnem okręgowem;
w **Dębicy:** w Towarzystwie handlowem;
w **Rzeszowie:** u p. Roberta Dontha;
w **Lisku:** w Towarzystwie zaliczkowem;
w **Stryju:** u p. Juliusza Barańskiego;
w **Tarnopolu:** w Bazarze krajowym;
w **Przemyślu:** w Bazarze krajowym;
w **Łańcucie:** w Towarzystwie produkcyjnem i handlowem;
w **Gorlicach:** w krajowym Warstacie tkackim;
w **Krośnie:** w krajowem Towarzystwie tkackiem „Prządka.“

Próbki sukien wysyłamy w kolekcyi częściowych, stosownie do jakiego celu ma służyć żądany towar. — Towarzystwo zakupuje wełnę owczą po cenach targowych, ewentualnie na żądanie wydaje w zamian gotowe wyroby

2488 2 3 **Zarząd.**

Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze,
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą“** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

2282 7 37

Udzielam gruntownie
Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma.

Henryk Gotlieb,
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

Niezamożnym udzielam lekcyj kaligrafii dwa razy w tygodniu bezpłatnie. 1643 16 0

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, iż **otworzyłem**

Zakład zegarmistrzowski

w Krakowie, ul. Szewska L. 1,
w domu Wgo Fenza.

Polecam prawdziwe zegarki genewskie z fabryk pierwszorzędnych, jak również zegary wiszące i budziki.

Również podejmuje się wszelkich reperacyj i wykonywam je sumiennie i punktualnie. 2454 2 3

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zostaję z głębokim szacunkiem

Zygmunt Satalecki,
zegarmistrz przy ul. Szewskiej pod Nr. 1.

Skład i Pracownia Futer oraz Konfekcyi damskiej
Wiktora Bielewicza

w Nowym Sączu,
ul. Jagiellońska,

poleca po najumiarkowańszych cenach: Futra gotowe męskie miastowe i podróżne, marynarki, kurtki do polowania oraz czapki — futra damskie, rotundy, żaklety futrzane, czapki i garnitury w najnowszych fasonach, pelerynki, serdaki i żuawki w wielkim wyborze.

Pokrywa futra męskie i damskie nowemi wierzchami. Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie reperacye i przeróbki wykonywa najstaranniej i szybko.

Utrzymując specyalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymogom P. T. Publiczności. 2090 6 6

Z głębokim szacunkiem
Wiktor Bielewicz.

Także
i na spłaty częściowe
bez podwyższenia cen.

Najtańsze źródło zakupna wszelkich możliwych gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, kap, koców, kołder i der na konie.

Specyalny oddział dla prawdziwych perskich i oryentalnych dywanów i portyer. — Wysortowane dywany i portyery, tudzież wiele resztek chodników, po bajecznie niskich cenach. 1948 20 0

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Wszelkie listy i zapytania adresować należy: **Do zarządu Wiedeńskiego Magazynu „AU LOUVRE“** we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 6, albo w Wiedniu, IX., Hahngasse Nr 33.

Przedostatni miesiąc.
Na wszystkie

6

ciągnień
wielkiej loteryi dobroczynności
na dochód poliklinicznego związku
kosztuje los tylko
1 KORONĘ.

Główna wygrana
100.000
koron wartości,
5 po 20.000 koron wartości.
Gotówką z odciągnięciem 20%.

Pierwsze ciągnienie
nieodwołalnie
dnia 4 stycznia 1900 r.
Odroczenie ciągnienia niedopuszczalne.

Losy po koronie polecają:

Juda Birnbaum, kantor wymiany; **Bracia Eibenschütz,** kantor **Albert Mendelsburg,** dom bankowy, **A. Helzer,** dom bankowy; **Karol Gottlieb,** dom bankowy. 2278 9 9

Losy na powyższą loteryę po 50 ct., 6 losów tylko 2 złr. 75 ct., 11 losów 5 złr. — poleca

Kantor wymiany
Braci Eibenschütz
w Krakowie, Rynek główny 5, Nr. telefonu 354.

WYDAWNICTWO
Gazety Losowań i handlowej „MERCURY“,
prenumerata całoroczna 1 złr. 80 ct., półroczna 90 ct.
Numera okazowe darmo i opłatnie. 2348 6 6

PODZIW

wywołuje powszechnie nasz niedościgniony, prawdziwy

szwajcarski z czarnej stali zegarek

Remont Sav. (z kopertą odskakującą), z bardzo dobrem wnętrzem precyzyjnem, na sekundę uregulowany, z 3-letniem poręczeniem. Zegarek ten, który wskutek wspaniałego trwałego wykonania, z brzegiem złoconym, prawdziwego złota double, korony i obłąka, nowego wzoru skazówek, odznaczony został przez bardzo liczne uznania, który wygląda zawsze pięknie i okazale, a na znak prawdziwości ma cechę poręczenia, jest szczególnie jako **zegarek przy zatrudnieniu** niezbędnym dla gospodarzy rolnych, dla wojskowych, urzędników i t. d. Każdy, kto nawet jest w posiadaniu złotego zegarka, niech go rzuci w kąt, a nosi nasz **czarny zegarek.**

Cena tylko złr. 6 wraz z opłatą poczt. i cłem. Zegarek ten z **literami z prawdziwego złota double** (jak rysunek) złr. 7·50, damski zegarek z czarnej stali, otwarty złr. 7.50. Dotego stósowny piękny łańcuszek męski lub damski ze złota double złr. 1·50 do 3·—.

Wysyłka za zaliczką. — Niestosowne przyjmuje się napowrót. — Listy 10 ct., karty 5 ct.

Commandit-Gesellschaft, Etablissement d'horlogerie, Bazylea. F. Genewa (Szwajcarya).

Dostawcy najwyższej arystokracyi. 2454 2 5

Na czasie!
Najtańsze i najlepsze oświetlenie.
Zupełnie bezpieczne. **Nowy gatunek gazu.**
Światło gazowe
wszędzie do zaprowadzenia przez specyalne aparaty gazu powietrznego
„GALICYA“
do oświetlenia wszelkiemi sposobami opalania i użytku fabrycznego.
Oświetlenie na próbę na dowód niezrównanej doskonałości siły świetlnej.
J. FITZ,
fabryka maszyn i odlewarnia żelaza.
we Lwowie, ul. Gródecka 47.
Cenniki gratis i franco. — Zastępcy poszukiwani. 1612 17 20

PORA GWIAZDKOWA

1899.

ZDUMIEWAJĄCE KUPNO OKOLICZNOŚCIOWE!

Dobra materya na suknie, 120 ctm. szerokości, metr . . . . . **26** ct.

Piękne, dobre modne materye, 110, 115 do 120 ctm. szerok, metr po **26, 38, 46, 50, 58** i **65** ct. i wyżej.

Modne materye, 115 ctm. do 120 ctm. szerokości, metr od złr. **1·10** do złr. **2·25** i od złr. **2·40** do złr. **4·20.**

Materye jedwabne: **jedwab bengalinowy** metr po . . . . . **34** i **36** ct.
Japońska nowość rayé, za metr . . . . . **47** ct.
Foulard imprimé, za metr . . . . . **43** ct.
Brocat, czarny, za metr . . . . . **78, 98** ct. i wyżej.

Modne materye jedwabne w jasnych i ciemnych odcieniach barw, za metr **65** ct. do złr. **1·25** i od złr. **1·35** do złr. **2·30.**

Barchent z jedwabnemi deseniami, za metr . . . . . **10, 12** i **14** ct.

Flanela dająca się prać, za metr . . . . . **15** ct.

Barchany i kotony flanelowe, za metr **19** ct., **24** ct., **26** ct., **32** ct., **36** ct., **40** ct., **45** ct. i **52** ct. i t. d. (wspaniałe desenie).

Lewantyna, nowe, piękne desenie, za metr . . . . . **15, 16, 26** ct. i t. d.

Wyborny batyst francuski, wspaniałe wzory, za metr **19, 22** i **26** ct.

Bardzo dobra pika imprimé, piękne barwy i desenie, za metr od **36** ct.

Zefir, dobra jakość, za metr . . . . . od **18** ct. wzwyż.

Voile imprimé, czysta wełna, piękne wzory, za metr . . . . . od **35** wzwyż.

Bardzo wielki wybór! Bardzo niskie ceny! Bez konkurencyi!

Bogato illustrowany **katalog gwiazdkowy** obejmuje **nowości materyj na suknie** w kartony ułożonych, wspaniałe **drobiazgi, towary skórkowe, towary galanteryjne, zabawki, przedmioty do ozdoby drzewka** itd. itd., które wysyła się wiernie podług odbitek.

Wysyłka towarów za zaliczką! — Wykonanie najrzetelniejsze! — Przy zamawianiu próbek pożądanem jest podanie gatunku i ceny! — **Próbki i katalog na żądanie za darmo i opłatnie!**

(Próbek artykułów po 10 do 14 ct. nie wysyła się wcale).

DOM TOWAROWY

D. LESSNER

WIEDEŃ,
VI., Mariahilferstr. 81—83.

ZAŁOŻONY W ROKU 1874.

2884 1 3

PUDER KSIĄŻĘCY

przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy. — Pudełko małe pudru białego 50 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunętek, małe pudełko po 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct. 1270 12 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKOW: Sukiennice L. 20. **CZERNIOWCE:** Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Materyały apteczne,
Koniak i Malaga lecznicze,
Artykuły do pielęgnacyi chorych
Artykuły chirurgiczne,
BANDAŻE,
Watę, Opatrunki itp.,
Artykuły do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży,
Przybory toaletowe,
Perfumerye, Wody,
Pasty i Proszki do płukania i czyszczenia ust i zębów,
ŚRODKI do czyszczenia plam,
Benzyna, Amoniak, Eter, Aphanizon, Benzolina itp.

DROGUERYA

oraz FABRYCZNY SKŁAD farb, lakierów, pokostów,
artykułów i nowości domowo-gospodarskich, rolniczych i przemysł.

Władysława Bracha w Tarnowie

poleca i sprzedaje taniej jak wszędzie:

Wszystkie zioła jak najświeższe **X. Sebast. Kneippa,** KADZIDŁA, **pokojowe i kościelne,** wszystkie **Wody mineralne** naturalne i sztuczne, wszystkie środki desinfekcyjne **oraz** 1752 13 16 wszelkie inne środki w skład apteczny wchodzące.

Farby olejne i pokostowe we wszystkich kolorach, w najlepszym pokoście, tarte, gotowe do użytku oraz szybko schnące, do malowania drzwi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, domów, werand, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, wózków itp. Wszystkie gatunki **LAKIERÓW** krajowych i zagranicznych, do wszystkich robót.

GEMENT, GIPS, Wapno hydrauliczne, Oliwy do maszyn, Oliwę do palenia, **Pasy do maszyn skórzane i gumowe, GURTY** do maszyn zwykłe i napuszczane, *Rzemyki do szycia pasów,* ŚRUBY i NITY do PASÓW, *Wiaderka do ognia składane i lakierowane,* **Węże konopne zwykłe i gumowane,** Węże gumowe, **WĘŻE SPIRALNE.**

Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycyi.

Wszelkie te artykuły, które do celów budowlanych, impregnowań i desinfekcyjnych bywają używane, sprowadzam li tylko w całych wagonach z pierwszorzędnych, najsłynniejszych fabryk, a zatem jestem w położeniu takowe **taniej od każdej konkurencyi** oddawać, zwłaszcza, że tylko **doborowy** i powszechnie znany **dobry towar** dostarczam i proszę zawsze u mnie oferty łaskawie żądać.

Płyty gumowe,
Płyty asbestowe,
SZNURY gumowe i asbestowe,
Pakunki łojowe i federweis.,
KULE gumowe do wentylów,
Szkła do kotłów,
Pierścienie gumowe,
GLAZURA do CHŁODNIKÓW,
Baryszówki,
Farby olejne do wszelkiego użytku,
FARBY na DACHY olejne i terowe,
Carbolineum Avenariusa,
Środek przeciw grzybowi,
Ter drzewny i gazowy
Tektura na dachy,
SMOŁOWIEC
PĘDZLE.

K. Zieliński OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, Rynek 39, linia A-B,

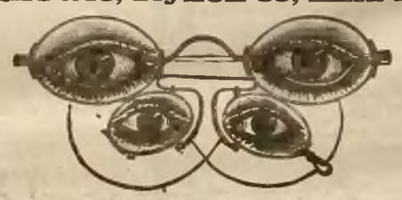

poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **wyrobów optycznych,** jakoto: barometrów, ciepłomierzy lekarskich i t. p., **baterye i aparaty elektryczne lekarskie, telefony i dzwonki elektryczne.**

Lornetki teatralne od 4 złr., **polowe** od złr. 6·50 wraz z futerałem i paskiem. — **Okulary** niklowe od złr. 1·25, **pensner** od złr. 1·50. — Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.** — **Graphophony** oryginalne amerykańskie po 45 złr., 85 złr. i 100 złr.; cylindry do tychże ograne po złr. 1·80, nieograne złr. 1·25. 1428 40 0

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonialnych, Owoców południowych, Win krajowych i zagranicznych, Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawanowych. **W porze zimowej:** Jabłka tyrolskie (5 klg. złr. 1·50) i styryjskie, Kalafiory oraz Ogórki kiszone. **W porze letniej:** Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka, Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. **Zimową porą:** Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające, Bażanty, Kuropatwy itp. **W sezonie kuracyjnym:** Winogrona Vöslauskie. Piwo i bok w butelkach. — Przy większym odbiorze ceny zniżone. 2368 5 16

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)
w kolorach na wskróś przechodzących, wyroby krajowe i zagraniczne;
najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni,** także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**
F. C. COLLMANN's Nachfolger A. REICHLE, WIEDEŃ,
I., Kolowratring 3. 1922 11 12

Arnold Willmann w Podgórzu

poleca po cenach najniższych:

- **Bieliznę męską,**
- **Krawaty modne,**
- **Rękawiczki,**
- **Welonki,**
- **Gorsety,**
- **Kalosze prawdziwe rosyjskie,**
- **Parasole,**
- **Paski,**
- **Perfumy,**
- **Mydła,**
- **Pończochy,**
- **Skarpetki,**
- **Wyroby ze skóry,**
- **Brzytwy, nożyczki,**
- **Scyzoryki angielskie.**

Cudowne mydło lecznicze Ks. Kneippa z ekstraktu kurzego ziela, niezawodny środek przeciw wyrzutom, popękaniu i szorstkości skóry, piegom, liszajom, pryszczom i t. d. **Przez ciągłe użycie chroni skórę od spękania i uszlachetnia płeć. Cena 35 ct.** 2399 2 6

Kawa słodowa Goliat

z królewskiego browaru w Steinbruch jest najlepszą, najpożywniejszą i najzdrowszą kawą.

Wyrabia się ją we własnej fabryce z tegosamego słodu, z którego warzą tak słynne i powszechnie ulubione

piwo słodowe Goliat,

polecane bardzo przez profesorów uniwersytetu **Dr. Benedikta** w Wiedniu, i **Dra Korányiego** i **Dra Kitlego** w Budapeszcie, i używane z najlepszym skutkiem w cierpieniach nerek, niedokrewności, w dolegliwościach żołądkowych i w ogól. osłabieniu.

Kawa słodowa Goliat

jest najlepszym, najpożywniejszym, najzdrowszym dodatkiem; zamawiać ją można u generalnych zastępców:

Ignacy Landauer i Synowie, Budapeszt.

PIWO STOŁOWE GOLIAT

zamawia się w generalnym składzie dla Austryi: 2260 10 30
Antoni Koretz, Wiedeń, XVIII., Standgasse Nr. 13.

Z podwójnym łańcuszkiem tylko **złr. 5·25.**

Wszystkim fachowcom i **każdemu,** kto potrzebuje dobrego **zegarka,** podaję do wiadomości, że objąłem wyłączną sprzedaż świeżo wynalezionych jubileuszowych

złocistych zegarków remontoar

z precyzyjnem wnętrzem Reform, znakomicie ulepszonem.

Zegarków tych, opatrzonych podwójną kopertą, wskutek ich ozdobnego i eleganckiego wykonania, nawet znawcy nie mogą rozróżnić od prawdziwie złotych. Cudnie cyzelowane koperty bezwarunkowo nigdy nie ulegają zmianie, a za należyty chód daje się **trzechletnie poręczenie na piśmie.**

Cena wraz z pięknym podwójnym łańcuszkiem złocistym tylko złr. 5·25.

Do każdego zegarka skórzane puzderko za darmo. Nabywać można wyłącznie przez główny skład

Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse 10.

Wysyłka za zaliczką. — Za niestósowne zwrot pieniędzy. 2373 3 3

Przeciw **gośćcowi** oraz

reumatyzmowi

najskuteczniejszym, najniezawodniejszym i zupełny skutek wywołującym środkiem jest

Zoltana maść

przeciw gośćcowi i reumatyzmowi

Cena flaszki 1 złr.

w aptece nadwornego dostawcy **BELI ZOLTAN'a w Budapeszcie, V.** 1980 9 9

Tysiące pism z podziękowaniem i świadectw dowodzą, że sa cudowna maść najstarsze i najuporczywsze dolegliwości gośćcowe i reumatyczne, nawet takie, na które i same kąpiele nic nie pomogły,

uleczyła w kilku dniach zupełnie i bezpowrotnie.

Po otrzymaniu **1** złr. **30** ct. przesyłka opłacona.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy.

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie. 54 101 0

Na Gwiazdkę! Pierwsza austr.-węgier. Fabryka farb **J. Karmański i Spółka** w Dębnikach przy Krakowie poleca rozmaite **kasetki z farbami** od najozdobniejszych do najtańszych. — Prosimy pamiętać o przemyśle krajowym i popierać go. 2250 4 9

Założony w r. 1806

HANDEL WIN

pod firmą

J. Gralewski

w Krakowie, ul. Grodzka, 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wysłałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul Stolarskiej, L. 5. 2478 1 8

Cenniki bezpłatnie.

Ziemniaków 2 do 3 tysiące korcy „Andersenow“ po cenie 1 złr. 20 ct. za 100 klg. loco stacya kolei, ma do zbycia **dwór Putiatycze**, poczta **Sądowa Wisznia.** 2499 1 3

APTEKARZA SCHNEIDA

KATAROWE PROSZKI

przeciw

KASZLOWI

i do tego przynależne

ziółka

z apteki św. Jerzego,

Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,

przyrządzone podług przepisu lekarskiego, są doświadczonym i za dobry uznanym środkiem przeciw **dolegliwościom katarowym, słabościom organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel**, łagodzą chrypkę i **usuwają drapanie w gardle.** — Proszki 50 ct., a należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki.

St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse Nr. 33.

Ogłoszenie to należy wyciąć i zachować. 2485 1 12

W Krakowie, w aptece **E. Helera,** przy ulicy Grodzkiej.

Firma istniejąca od r. 1868.

St. Czarnuchowski,

KRAWIEC MĘSKI,

w Krakowie, ul. Floryańska l. 33,

oznajmia Szanow. Publiczności, że syn mój, który ukończył krawiecką szkołę kroju w Wiedniu i był za granicą — **wykonuje ubrania podług najświeższych żurnali i że otrzymał świeży transport sukna, kortow i kamgarnów na sezon obecny.**

Posiada również na składzie **gotowe ubiory** własnego wyrobu **po cenach najprzystępniejszych.** 2443 5 12

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, kreślimy się z uszanowaniem

St. Czarnuchowski i Syn w Krakowie.

W Stanisławowie

HOTEL IMPERIAL

PIERWSZORZĘDNY

przy ul. Kazimierzowskiej,

(vis-à-vis Kasy Oszczędności),

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Pokoje od 90 ct. wyżej. 2263 12 48

Z poważaniem **S. Falk.**

ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w KRAKOWIE, ulica Szewska Nr. 2,

poleca swój dobrze zaopatrzony **skład** zegarków kieszonkowych Rausenbacha w Szafhuzie, Mermoda, Longina w Genewie, oraz z wielu innych pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, zegarów pendułowych, ściennych i stołowych; **budzików,** grających rozmaite melodye, z fabryk francuskich i amerykańskich z 2-letniem poręczeniem; **dewizki** męskie i damskie, oraz wielki wybór biżuteryj ze złota i srebra. Zakupuje stare złoto, srebro, zegary staroświeckie, lub przyjmuje w zamian. Wszelkie naprawy uskutecznia z 1-rocznem poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze. — Ściśle dotrzymanie terminu przy powierzaniu roboty. — W niedziele i święta sklep zamknięty. — Rok założenia 1883.

2075 16 0

PERFUMY i MYDŁA

w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach, po rozmaitych cenach

MYDŁA i Perfumy

francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe!

Wszelkie przybory toaletowe.

Na Gwiazdkę! Na drzewko! polecają REIM i SPÓŁKA, Rynek 37, linia A-B, KRAKÓW.

Dekoracye i ozdoby na drzewko z „Lametty“ szkła, żelatyny, waty, papieru itp.

Szklanne perły, dzwonki, trąbki, kule, sople lodowe.

Aniołki, Lampiony, Szopki, Stajenki.

Pozłótkę złotą i srebrną, Dyamentynę i Śnieg błyszczący

Girlandy złote, srebrne i kolorowe, Lichtarzyki.

Przyrządy do zaświecania i gaszenia, Swieczki gładkie i karbowane.

Farby artystyczne, Przyrządy i Kasetki kompletne do malowań akwarelowych i olejnych na terakocie, porcelanie, aksamicie, drzewie i do napryskiwania.

Wszelkie przybory do robót piłeczkowych w kasetkach, od najzwyklejszych do najpiękniejszych.

Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie.

Wzorki do malowania, wypalania i do robót piłeczk.

Przedmioty z drzewa, terakoty i porcelany do malowania.

Zabawki gum. dla dzieci.

Piłki gumowe salonowe.

Przyrządy pokojowe do gimnastyki.

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do składania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Spółki. 2398 1 5

Najtańsze źródło!

Obuwie damskie i męskie, trwałe i eleganckie, poleca w wielkim wyborze, po cenach możliwie niskich.

Antoni Tabor,

majster szewski, właściciel magazynu i pracowni

w Krakowie, róg ul. Gertrudy i Zielonej.

2036 17 36

Pierwsza kraj. parowa fabryka Czekolady i Cukrów deserowych

Henryka Tretera

we Lwowie

poleca swe znakomite wyroby jako to:

Cukry deserowe w rozmaitych gatunkach, Czekoladę i Kakao proszkowane, odtłuszczone siłą hydrauliczną.

Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. 2379 3 25

Kakao królewsk. w **Krakowie** do nabycia w handlu W. **H. Fritscha.**

„Exsiccator“ de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).

Zastępcy poszukiwani. 1738 22 36

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Quäker Oats

Dostać można wszędzie w 1-funt. i ½-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).

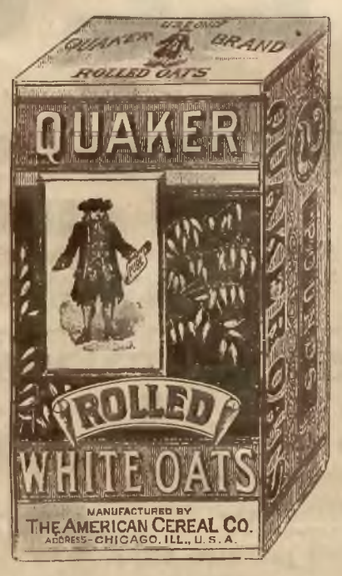

Zacna Gosposiu!

Weź u swego kupca paczkę „Quäker Oats“ (amerykań. łuszczonego owsa) i przyrządź taką potrawę: „Do ½ litra wrzącej wody posolonej wsyp 12 deka „Quäker Oats“ i niech się to gotuje z 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje (podczas gotowania mieszać), i podaj tę potrawę na stół z zimnem mlekiem, posypawszy także odrobiną cukru.“ — Dla Twej całej rodziny, a szczególnie dla dzieci, stałe spożywanie na śniadanie lub na wieczerzę — tej, jak i wszystkich innych potraw z „Quäker Oats“ okaże się dobrodziejstwem ze względu na ich zdrowie. 2338 3 22

Do P. T. właścicieli koni!

Największy wybór **der na konie,** tudzież dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na stoły i łóżka itp., znajduje się w składzie dywanów **AU LOUVRE we Lwowie, ul. Sykstuska 6** i w **Wiedniu, IX. Hahngassé 33.** — Ulgi w spłatach wedle umowy. Cenniki gratis i franco. 1967 15 0

Kamienica piętrowa

w mieście obwodowem, przy rynku, **do sprzedania.** — Zgłoszenia pod **D. Nr. 108 Brzeżany.** 2442 3 3

Wobec krzywdzących napaści ze strony fabrykantów obcych, wrogich naszemu przemysłowi, a zwłaszcza **fabrykanta niemieckiego w Pradze,** poleca się szczególnej pamięci i opiece P. T. Publiczności naszej, jak również Szan. Kupcom i całemu ich Personalowi

Antoni Rozmanit,

Kraków,

Fabryka parowa Cykoryi, Surogatów kawy i Kawy figowej,

nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zasługi c. k. Ministerstwa handlu i rolnictwa w Wiedniu. 2210 6 0

(Fabryka założona w r. 1884).

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ.

Kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze po przystępnych cenach

polecają 2256 10 20

Br. Bilewscy

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

ZMIANA LOKALU.

Bezsprzecznie największy zapas po najtańszych cenach

Obuwia wszelk. rodzaju

własnego wyrobu

od **zwykłego** do **salonowego**

ma na składzie

M. Derdzikowska

pod zarządem B. Dobrzańskiego

przy **ul. Sławkowskiej 16**

W KRAKOWIE. 2241 9 0

Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie.

Korzystna posada.

Za wysoką **stałą płacą** i prowizyą przyjmuje Towarzystwo Ubezpieczeń życiowych, zdolne, inteligentne osoby, celem pozyskania członków do asekuracyi życiowej.

Reflektanci otrzymają dokładną instrukcyę i uprasza się tychże nadsyłać swe oferty, zawierające cały życiorys z podaniem wieku i odpisami świadectw pod adresem: **„Stała płaca“** poste restante **Lwów.** 2269 2 2

Richtera

kotwiczne skrzynki budowlane

są dla dzieci najmilszą i najlepszą zabawką, jaką im wogóle podarować można.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane można każdego czasu powiększać systematycznie przez **skrzynki dopełniające,** przez co zyskują one podwójnie na wartości. — Richtera kotwiczne skrzynki budowlane są do nabycia po cenie 0·75, 1½, 3, 3½, 4½, 6—10 koron i wyżej **we wszystkich lepszych składach z zabawkami;** należy jednakże uważać na markę „kotwicę“ i nie przyjmować żadnych skrzynek budowlanych **bez „kotwicy“, które, jako naśladownictwo, są nieprawdziwe.**

Nowość! Richtera gry w cierpliwość: Sfinks, Djabełek, Uśmierzyciel, Piorunochron i t. d., cena 70 groszy. Prawdziwe tylko z „kotwicą“:

Kto dzieci obdarować pragnie, niech od podpisanej firmy zażąda czemprędzej nowego bogato ilustrowanego cennika, który przesyła się bezpłatnie i franko. 2479 1 6

F. Ad. Richter & Cie., pierwsza austr.-węg. c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych.

Kantor i skład: I. Operngasse 16 Wiedeń, fabryka: XIII/1 (Hietzing). **Rudolfstadt, Norymberga, Olten** (Szwajcarya), **Rotterdam, Nowy Jork,** 215 Pearl-Street.

Dostać można wszędzie. 2471 1 36

Sarg's Kalodont

Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Środek do farbowania włosów

Effektor E. Linka

przez lekarzy został uznany za nieszkodliwy i polecony, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych, metalicznych składników, jak ołów, miedź itd., jest dla zdrowia i skóry nieszkodliwy, za co się ręczy farbuje posiwiałe i rude włosy na głowie i brodzie, oraz brwi trwale, nie puszczając przy myciu lub w kąpieli parowej, na czarno, ciemno, szaro lub jasnawo. Wielki karton złr. 2·—, karton na próbę złr. 1·—.

Woda blond do farbowania ciemnych włosów na złocisty kolor, ½ litra flaszka złr. 1·50.

Kaloman jedyny niezawodnie działający środek przeciw szorstkości i czerwoności rąk. Flakon 60 centów.

Przy przesyłce 20 cent. za opakowanie. 2497 1 5

E. LINK, fryzyer-kosmetyk i specyalista do farbowania włosów, **Wiedeń, I., Habsburgergasse Nr. 9.**

JANA HOFF'A Wyciąg Słodowy

znany jako praktyczny od r. 1847.

Płynny wyciąg słodowy,

środek wzmacniający dla mających dolegliwości piersiowe, żołądkowe i dla słabych.

Zgęszczony wyciąg słodowy

przeciw dolegliwościom organów oddechowych, szczególnie ulubiony dla dzieci.

Czekolada słodowa

zaprawiana, podniecająca i wzmacniająca.

Cukierki słodowe

w zaflegmieniu, chrypce i kaszlu, najlepszy środek ulgę przynoszący.

Dostać można w aptekach, drogueryach i w handlach towarów kolonialnych, jakoteż wprost u 2233 2 5

JANA HOFF'A

w Wiedniu, I., Bräunerstrasse Nr. 8.

A. Skórczewski i Polakiewicz

w Krakowie, ul. Floryańska 13.

Magazyn nowości dobrze zaopatrzony

POLECA:

Krawaty wszelkiego rodzaju,
Rękawiczki pragskie, damskie i męskie,
Bieliznę męską, białą i kolorową,
Bieliznę Dra Prof. Jaegera,
Paski damskie, męskie i dziecięce,
Kufry, Torby i **Przybory** do podróży.

Wielki skład

KALOSZY rosyjskich firmy: „Russian-American India Rubber Compagnie St. Petersburg.“

Komisowy skład

Bucików i **Butów sukiennych,** damskich i męskich. 2181 5 25

Ceny stałe, możliwie niskie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.